Nr 276. Kraków, 1 Grudnia — Niedziela. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu“ „ „ 21 — „ „ 5 c. 25 „ „ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii „ frank. 108 „ frank. 27 „ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ frank. 80 „ frank. 20 „ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro A. P. Swierczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Grudzień złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Grudzień . . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Grudnia do końca Marca „ 8 „ —

Kraków 30 listopada.

Pomiędzy projektami przedłożonemi sejmowi przez Wydział krajowy znajduje się także wniosek do ustawy o sądach pokoju, wypracowany przez pp. Piotrowskiego, Zbyszewskiego, Kowalskiego i Borońskiego radcę sądu wyższego krajowego w Krakowie. Projekt ten doskonałemi poparty motywami znawców, którzy go układali, naznacza tej ważnej instytucyi dwojaką czynność: pojednawczą i rozstrzygającą spory cywilne do wysokości 50 złr. a w niektórych nawet razach do 200 złr. Według tej zasady wszystkie sprawy drobne o szkody zrządzone w polu i lesie, sprawy pomiędzy robotnikami i chlebodawcami, sprawy o czynsz itp. należałyby do zakresu działania sądów pokoju. Znaczna liczba spraw tego rodzaju w życiu społecznem usprawiedliwia zupełnie potrzebę prostszego i szybszego postępowania sądowego, gdyż inaczej nie można w wielu razach uzyskać wymiaru sprawiedliwości, albo trzeba dla małoważnej rzeczy tracić wiele kosztów, trudów i czasu, w stosunku nieodpowiednim do szkody wyrządzonej i kwoty, jaką drogą procesu uzyskać można. Aby jednak uproszczenie postępowania sądowego nie wpływało niepomyślnie na sam wymiar sprawiedliwości, należy sąd nowy oprzeć na sumieniu znanych z prawości obywateli. Wtedy nieodwołalny wyrok takiego z grona miejscowej ludności wybranego męża daje gwarancyę sprawiedliwości nie wyprowadzonej z artykułów prawa, ale z miejscowych zwyczajów, ze stosunków powszechnie znanych i z uczuć słuszności ugruntowanych w sercu każdego prawego człowieka. Zabezpieczenie sędziego od chwiejności zdania stanowi jego niezawisłość, stąd też wypada konieczność bezpłatności tej funkcyi i mianowania sędziów przez władzę najwyższą z pomiędzy miejscowych obywateli.

To są podstawy, na których opiera się nowy projekt, stosując się w ich nakreśleniu nietylko do ogólnych teoryj i praktyki zagranicznej, oraz organizacyi tej instytucyi w Królestwie Polskiem i Rpltej krakowskiej, ale także do miejscowych stosunków i potrzeb.

Dochodzą nas wieści, że Sejm nie spodziewając się sankcyonowania ustawy o sądach pokoju, z powodu przeciwnych tej instytucyi opinij ministra sprawiedliwości, zamierza zaniechać obrad nad tyle ważną ustawą. Byłoby godnem pożałowania, gdyby Sejm istotnie chciał się trzymać takiej zasady, gdyż nie ma wcale pewności, aby minister Glaser nie chciał wprowadzić w życie ustawy o sądach pokoju, ani też zachodzi jaki powód, żeby w tym razie odstąpił od swego zdania wobec uchwały przedstawionej przez Sejm. Wprawdzie, ministerstwo nosi się z myślą urządzenia na swój sposób postępowania w sprawach drobnych; ale Sejm powinien wychodzić z zasady, że on a nie ministerstwo w Wiedniu zna dokładnie potrzeby prowincyi, powinien też składać dowody, że zna środki zadośćuczynienia tym potrzebom i przedkłada je do sankcyi najwyższej. Przeciwne postępowanie Sejmu byłoby złożeniem broni przed ministerstwem centralistycznem, niejako przyzwoleniem na wszelkie próby rządu i prowizoryczne rozporządzenia, zbyt często nieodpowiednie zapatrywaniom Sejmu na właściwości naszego życia. Ustawa o sądach pokoju ułożona na podstawie gruntownej znajomości prawa i stosunków kraju, wymagałaby nieznacznych, niemal tylko stylistycznych poprawek i nie powinnaby wymagać długiego czasu na obrady; uchwalenie jej zatem przez Sejm uważalibyśmy równie za stosowne, jak pożyteczne.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 26 listopada.

Dokończenie rozpraw sejmu nad adresem.

P. Wesołowski. Jako jeden z tych, którzy popierali wniosek p. Czartoryskiego, z objawionem dziś i przez tegoż szanownego posła zdaniem, iż będzie popierał wniosek posła stryjskiego przejścia do porządku dziennego, który jakkolwiek motywowany, zawsze jest jednak umorzeniem sprawy na całą sesyę, widzę się spowodowanym do zabrania głosu.

Nie widzę, aby od dni kilkunastu tj. od czasu postawienia tego wniosku cokolwiek zaszło takiego, czy w kraju, czy w państwie, czy w rządzie, aby to, co było wtedy potrzebne, dziś było niepotrzebne. Sam ks. Czartoryski nietylko w uzasadnieniu wniosku swego, lecz i dziś dowodził potrzeby adresu do Najj. Pana, lecz niezadowolniony z treści w miejsce stawiania poprawek, któreby treść jego zmienić mogły jak sobie pan wnioskodawca życzy, przystępuje do wniosku przejścia do porządku dziennego.

Ja jako współwnioskodawca, gdyż popierałem ten wniosek do tego przystąpić nie mogę.

Przechodząc do samej treści adresu, jakkolwiek miałbym przeciwko niektórym zwrotom i wyrażeniom nieco do zarzucenia i chętniebym widział, gdyby niektóre rzeczy jaśniej były wyrażone, jednakże zważywszy, że adres odwołując się na uchwałę z d. 24 września 1868 oświadcza, że ją uważa za podstawę i warunek rozwoju i pomyślności kraju, gdy dalej adres odwołuje się do mowy tronowej z d. 28 grudnia w Radzie państwa wypowiedzianej, gdzie monarcha objawił życzenie zaspokojenia naszych potrzeb, gdy dalej treść adresu wyraźnie wypowiada, że rząd nietylko tej woli monarszej zadość nie uczynił i tych żądań naszych nie uwzględnił, lecz owszem zamierzonym wnioskiem o bezpośrednich wyborach chce naruszyć konstytucyjne prawa kraju, gdy nadto nie wspomniano o elaboracie, którego sejm sobie nie życzy, i który wraz z dodatkiem finansowym jest wymyślony na to, aby nas zrujnować, widzę się spowodowanym głosować za adresem, zastrzegając sobie jedynie głos do punktu 6, do którego zamierzam postawić poprawkę.

P. Krzeczunowicz. Jaką?

P. Wesołowski. Ponieważ tam widzę niejasność w słowach „domysły i obawy“ przeto chciałbym wnieść, aby po tych słowach dodać „o naruszenie praw konstytucyjnych.“

P. Skrzyński. Na wycieczkę szan. p. Zyblikiewicza nie odpowiadałbym, gdyż opiera się ona na słowach, których nie wypowiedziałem. Ale ponieważ jest w niej zrobiona interpretacya słów moich taka, która, gdyby była sprawiedliwą, byłaby rzeczywiście ubliżającą dla Wysokiej Izby, więc z uszanowania, jakie mam dla niej, zmuszony jestem mu odpowiedzieć. Nie mówiłem nigdy „lepszego“, tylko „podług mego zapatrywania odpowiedniejszego.“ Jeżeli p. Zyblikiewicz ma takie wyobrażenie, że moje zapatrywania są najlepsze, a sejm, jeżeli ich nie podziela, to błądzi, to ja mu za to bardzo dziękuję. (*Śmiech*). Drugą uwagę zrobił, na którąbym także nie odpowiadał, z tej samej przyczyny, że te słowa, które cytował, nie były powiedziane, gdyby nie był ich podniósł hr. Wodzicki. Nie mówiłem, że autonomia jest wynikiem władzy centralnej, bo takiego absurdum nie ważyłbym się w tej Izbie powiedzieć. Ja mówiłem, że autonomiczne ciała wykonywują funkcye państwowe, a państwo, a władza centralna to zupełnie rzecz inna. Mamy państwo centralne w Ameryce, gdzie *ad minimum* doprowadzona władza centralna; mamy Francyę, gdzie *ad maximum* doprowadzona władza centralna; mamy państwa, gdzie niema konstytucyi i państwa, gdzie jest konstytucya; i jeżeli co nas kiedyś zgubiło, to to, że idei państwa u nas nie uszanowano, lecz to, co było jego prawem i własnością, było przez pojedyńczych rozszarpane na korzyść pojedynczych. Że autonomiczne ciała wykonywują pewne funkcye państwowe, to dowodem najlepszym rezolucya, której się tak upornie domagamy. My domagamy się rządu swego, kompetencyi w sprawach cywilnych i karnych, a czyż to nie są funkcye państwowe? Aby sprawiedliwość była wykonaną, aby bezpieczeństwo było zapewnione, aby dobrobyt był rozszerzony, aby oświata była ustalona, czyż to nie są funkcye państwowe. Któż to wypełnia w Ameryce? Wypełniają pojedyncze Stany. A kto w zcentralizowanej Francyi? Wykonywują władze centralne w całym kraju? Który system jest lepszy, to inna kwestya. Ja pierwszy oświadczyłbym się za wykonaniem przez władze autonomiczne, ale o tem mowy nie ma. Nie mówiłem co autonomia, a co władze centralne, lecz mówiłem o funkcyach do państwa należących, za które jest odpowiedzialnem. Jeżeli więc jakie ciała autonomiczne mają te funkcye, to są za nie odpowiedzialne. Więc i my, którzy mamy szkoły, bezpieczeństwo, policyę, jesteśmy za nie odpowiedzialni, a nie czyńmy odpowiedzialnem ministeryum, bo to naruszenie idei państwowej. Taka była moja myśl, ale nigdy nie twierdziłem, abym uważał autonomię jako tylko przez władze centralne nadaną, jakby komisarzowi polecenie. Nie chcę się dłużej nad tem zastanawiać. Ale ważniejszem niż te wycieczki p. Zyblikiewicza jest to, co wniósł p. Czartoryski. Ponieważ ja byłem najgorliwszym popieraczem myśli wniesienia adresu, niech mi będzie wolno kilka tylko słów o tem powiedzieć. Żałuję mocno, że szanowny poseł uznał za stósowne poprzeć wniosek p. Ławrowskiego. Zasad, jakie w swoim wniosku wypowiedział, nie będę tykał, nie podzielam takowych, ale je szanuję, i wolałbym je widzieć w adresie uwydatnione. Ale podnosić tak gorąco potrzebę adresu, a potem przechodzić nad nim do porządku dziennego, to nie sądzę, ażeby się tak stać winno. I dlaczego? dla tej jednej poprawki, którą nam tu przeczytał. Ta poprawka przemawia do serca każdego, któżby nie chciał miłości i zgody? Już 1800 lat temu, jak Chrystus miłości nas nauczał, a 1800 lat mija i ciągle sie z sobą kłócimy, i wątpię, ażeby słowa p. Czartoryskiego większy skutek osiągnęły niż słowa Zbawiciela przed 1800 laty wypowiedziane, bo my się wszędzie kłócimy; byle tylko ta walka była rzetelna i uczciwa a nie podstępna lecz wiodąca do prawych celów, a zresztą i ci, których nam tak kochać każe ks. Czartoryski, ci także zapoznali albo zapomnieli o tym chrześciańskim obowiązku miłości, i gdy się przeszłego roku upominali o prawa, to odpowiedzieli tak: „Najjaśniejszy Panie, uznaj nasze prawa a uwzględnij roszczenia innych krajów.“ Otóż my tosamo możemy powiedzieć: „uznaj nasze prawa a uroszczenia tamtych uwzględnij.“ My słusznie postępujemy, my o tamtych prawach mówić nie będziemy, bo nie do nas sąd o nich należy

Kto tutaj uzyskać może, nie wiem, ale stracić nikt nic nie może, owszem ułatwilibyśmy tym sposobem zwycięztwo, gdybyśmy więc nawet tego ustępu przez ks. Czartoryskiego zaproponowanego nie umieścili, to jeszcze by nam nikt zarzucić nie mógł, że my na dobro innych ludów obojętni, dziś wnosząc tę poprawkę.

Wtenczas może jako tako takie wyobrażenie mogło mieć miejsce, ale wtenczas wina za te nieporozumienia braterskie nie na nas, ale na ks. Czartoryskiego spadnie.

P. Ławrowski. Prawda, że Czechy w owych artykułach toje wskazywały, ale ony majut słusznost, poneże ony majut swoji prawa historyczny. Otże tyi prawa nazwały swoimy prawamy. Szczo do inszych artykułiw i narodiw, to tylko wskazały, że tamtyi teper dobyjajut sia. Otże nie można buło toje na riwni postawyty, dla toho w artykułach fundamentalnych czeskich, Czechi żadały, aby tyi swobody roztiahneni buły na wsi kraji.

Komisarz rządowy. Przy dzisiejszej ogólnej dyskusyi nad adresem do Najj. Pana podniesiono zarzuty przeciw obecnemu rządowi, których z obowiązku mego nie mogę pominąć milczeniem.

Najgłówniejsze z tych zarzutów były: nieprzedstawianie do najw. sankcyi ustaw przez Wys. sejm uchwalonych, i niepodawanie powodów niesankcyonowania ustaw; naruszenie rozporządzenia cesarskiego z 4 czerwca 1869 o zaprowadzeniu języka polskiego w urzędach, nareszcie dał się słyszeć także głos zarzucający ministerstwu, iż jest reakcyjne. Otóż co się tyczy przedewszystkiem tego ostatniego zarzutu nie wytłumaczył szanowny mowca, w jakim sensie rozumiał; o ile pod reakcyjnością rozumie się zwykle postępowanie i kierunek antiliberalny, to obecnie ministeryum postępowaniem swojem nie usprawiedliwia podobnego zarzutu; muszę przeto takowy stanowczo odeprzeć.

Co do niesankcyonowania ustaw sejmowych, to zarzut uczyniony odnieść się może tylko do uchwał sejmowych z ostatniej kadencyi; jednakże z uchwalonych na ostatniej kadencyi 109 projektów do ustaw raczył Najjaśniejszy Pan udzielić najwyż. sankcyi 104 ustawom (głosy: „ale jakim“) a między temi ustawom ogólnej doniosłości jak np. o wyznaczeniu ostatecznego terminu zgłoszenia służebnictw podlegających wykupowi na mocy ustawy krajowej z dnia 26 kwietnia 1871 r. i ustawa o nadaniu funduszowi krajowemu prawa do poboru myta na wszystkich drogach krajowych. Nie sankcyonowano zaś tylko 2 ustaw o ochronie ptaków i o zaprowadzeniu ksiąg hipotecznych.

Pierwszej z tych odmówiono sankcyi ponieważ wymierzenie kar za przestępstwa tej ustawy przyznano gminom w własnym zakresie i nałożono obowiązek na organa bezpieczeństwa, aby o wypadkach przekroczenia doniosły przełożonym gmin lub obszarów dworskich lub też Wydziałowi powiatowemu. Postanowienia te sprzeciwiają się ustawie gminnej czyli zasadzie przyjętej w tej ustawie, że wymierzenie podobnych kar urząd gminny wykonywuje tylko w przekazanym zakresie i że rekurs od takich orzeczeń idzie do władz rządowych, więc z zasadniczych powodów nie sankcyonowano tej ustawy.

Projektów do ustawy o księgach hipotecznych nie sankcyonował Najjaśniejszy Pan z powodu, że według projektu miały być księgi gruntowe założone dla okręgów sądów obwodowych i wyłącznie przez sądy kolegialne prowadzone. Ponieważ okręgi sądów kolegialnych są rozległe, przeto ogólny ruch interesów byłby w uciążliwy sposób utrudniany, dla większej części ludności byłyby księgi gruntowe prawie niedostępne.

We wszystkich sprawach, któreby się w sądach powiatowych traktowały, a w których zachodziłaby potrzeba przejrzenia dla informacyi księgi gruntowej, byłyby tak sądy jak i strony w nader przykry sposób ustawicznie utrudzane i wstrzymywane.

Głównym zaś powodem niesankcyonowania było to, że sposób postępowania przy założeniu ksiąg gruntownych postanowiono w projekcie bez uwzględnienia granic, które w tej mierze wytknięte są w ustawie państwowej z 25 lipca 1871 r. Powodów niesankcyonowania wspomnianych dwóch ustaw udzielił rząd Wydziałowi krajowemu, i jak nam nadzieję, Wysoka Izba nie odmówi słuszności powodów, które stały na przeszkodzie sankcyonowaniu tych ustaw. Względem następujących ustaw uchwalonych przez Wysoką Izbę nie nastąpiło dotąd najwyższe postanowienie, po pierwsze: Co do ustawy o zaprowadzeniu języka polskiego na akademii technicznej, potem zmian postanowień co do języka w szkołach średnich i ludowych, nakoniec co do ustawy zawierającej dodatek do ordynacyi wyborczej 26 lutego 1861, co do czasu, w którym postanowienia tej ordynacyi prostą większością głosów zmienione być mogą. Ustawa zaprowadzająca język polski na akademii technicznej nie otrzymała wprawdzie dotąd sankcyi, jednakże Najjaśniejszy Pan najwyższem postanowieniem jeszcze roku zeszłego wydanem rozkazał, aby język polski na tej akademii bezzwłocznie był zaprowadzony i rzeczywiście jest zaprowadzony język polski, o ile siły naukowe starczą.

Ustawa o zmianie postanowień o języku w szkołach ludowych i średnich nie otrzymała także dotąd najwyższej sankcyi. Jednakże sprawa ta jest w ścisłym związku ze sprawą ugodową, traktowaną w wydziale konstytucyjnym Rady państwa, a dotąd nie załatwioną.

Co się tyczy nakoniec ustawy zawierającej dodatek do ordynacyi wyborczej, to miałem już zaszczyt odpowiedzieć na interpelacyę pana Chrzanowskiego; wspomnę, że ustawa ta przez ministeryum Najjaśniejszemu Panu przedłożoną została, jednakże najwyższe postanowienie dotąd nie nastąpiło.

To, co powiedziałem o niesankcyonowanych dotąd projektach do ustaw, zechce Wysoka Izba uznać za odpowiedź na interpelacyę wniesioną na drugiem posiedzeniu przez panów: Chrzanowskiego i Czerkawskiego. Oprócz tych ustaw żadnych innych niesankcyonowanych nie ma.

Co do rzekomego naruszenia postanowienia cesarskiego o używaniu języka polskiego w urzędach, to sprawa ta jest przedmiotem osobnej interpelacyi do rządu, na którą spodziewam się módz wkrótce zadawalniającą dać odpowiedź.

Spr. p. Krzeczunowicz: Sprawozdawcy zadaniem jest uzupełnić niejako rozprawę, dodać i podnieść jeżeli można jakie nowe punkta zapatrywania się, a także odpowiedzieć na zarzuty w przeciągu dyskusyi podniesione. Jeden z szanownych posłów zabierając głos powiedział, że na niektóre zarzuty nie odpowiada, ale zwrócił się przedewszystkiem do mnie jako sprawozdawcy tak, iż nie mogę pozostawić tego bez odpowiedzi; jakkolwiek niezbyt ważnemi mi się zdają owe zarzuty, pozostałyby one bowiem na komisyi, i zdawałoby się, że komisya uznała je za słuszne.

Otóż szanowny poseł miasta Przemyśla zaraz w pierwszym punkcie znajduje znaczny brak, a mianowicie, iż po słowach: „Kraj oczekuje od Najjaśniejszego Pana opieki i pomocy“ nie następuje

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Sezon koncertowy. — Melomanja *in foribus*. — Bülow, Artot, Padilla, Kletzer! — Ustęp, w którym autor kreśli okropne nieszczęścia niemuzykalnych ludzi. — O czem rozmawiamy? — Echa muzykalne. — Mily sąsiad, jeszcze milsza sąsiadka. — Z deszczu pod rynnę. — Trzy opery. — Zapowiedź karnawału. — Lwów coraz bardziej rośnie! — Nowy bank budowniczy, nowy Hausmann i nowa ulica.

Poczynamy żyć w odmęcie muzykalnych czarów, melodya sfer zawisła nad Lwowem; powietrze pełne jest przebrzmiałych, brzmiących, lub zapowiedzianych dopiero dźwięków; wszelkie rozkosze harmonii i poezyi tonów spłynęły na nas; najdzikszy tromtadrata przeaniela się w słodkim zachwycie swych organów słuchu, a w bruku lwowskim bardziej jeszcze, niż kiedykolwiek ruszają się i pękają kamienie! O boska potęgo muzyki!..

Tą apostrofą witam sezon muzyczny, koncertowy, który się rozpoczął we Lwowie. Niegdyś rozpoczynał się on powoli i ciężko, inaugurowały go koncerta przed pustemi ławkami lub skromne wieczorki Towarzystwa muzycznego; tego roku jednak spadł on na nas lawiną formalną, i to lawiną najwyższych rozkoszy, o jakich kiedykolwiek śnili nasi melomani. Hans Bülow, Artôt, Wilhelmi, Feri Kletzer, opera włoska!

Kogo przypadkiem do tego stopnia upośledziła macocha natura, że nietylko sam nie gra na żadnym instrumencie, ale o żadnym nawet mówić nie umie, kto nie potrafi wyrażać się owym dziwnie głębokim bo niezrozumiałym, estetycznie — transcendentalnym językiem „muzycznym;“ kto mimo najszczerszych chęci i nadludzkich usiłowań nie może wznieść się do tego entuzyazmu, który obecnie rozpromienia wszystkich amatorów i dyletantów; kto na domiar swego beotyzmu nie ma nawet na tyle zmysłu do muzyki, aby wiedział, w której chwili koncertu należy przyzwoitemu człowiekowi zawrócić oczy, westchnąć z podziwem, uśmiechnąć się z wyrazem najsłodszego, niewymownego zachwytu; komu nakoniec, zdobądźmy się na to straszne słowo, muzyka tak jest obojętną, jak melomanom literatura lub inna jaka sztuka; — ten niechaj w celu oszczędzenia sobie upokorzeń zamknie się przynajmniej na trzy tygodnie w domu lub wyjedzie do któregoś z pięknych naszych miasteczek na prowincyi, gdzie cały muzykalny świat składa się z pana organisty i z panny burmistrzównej, która grywa na gitarze!

Jeżeli bowiem taki człowiek, stworzony przez naturę na urągowisko swych bliźnich grających lub „mówiących“ na fortepijanie, skrzypcach, lub innym jakim instrumencie, zostanie we Lwowie i komunikować się będzie z ludźmi, niech będzie przekonany, że będzie musiał przez trzy godziny dziennie słuchać subtelnych uwag nad śpiewem pani Artôt, nad „genialnemi palcami“ Bülowa i nad „pełnym wyrazu, namiętności i świetnych barw“ smyczku Wilhelmiego. Już teraz w domu i na ulicy nie usłyszysz innych zapytań jak następujące: „Czy byłeś na koncercie Bülowa?“ „Czy idziesz dziś na Kletzera?“ „Czy abonowałeś się już na operę włoską?“ „Czy wiesz, że koncert pierwszy Bülowa przyniósł 1.000 fl. dochodu?“ „A wiesz, że z Bülowem jedzie sam Bösendorfer z trzema fortepianami?“ i tak dalej i tak dalej.

Ale na tem nie koniec. Przypuśćmy, żeś się zamknął w twoim pokoju wraz z hańbą twojej niemuzykalności na cztery wrzeciądze, że przesiedziałeś tak trzy tygodni złorzecząc niesprawiedliwej naturze, że przetrwałeś tym sposobem całą tę burzę rozkoszy tonów, zachwytów, i że nareście wychodzisz ze swojej pustelni. Wychylasz się cicho z pomieszkania, oglądasz się na ulicy ostrożnie, ale nie widząc nic prócz katarynki, posuwasz się już odważniej ku miastu; spoglądasz na mury i nie dostrzegasz już żadnego afisza koncertowego; patrzysz na wystawy księgarskie i nie widzisz już tych dużych fotochromofoto-lito-chromolitografij, wystawiających matadory zagraniczne muzykalnego świata w postaci bohaterskiej, świat i przyszłość wyzywającej w szranki, z fantastycznie podgarniętemi długiemi włosami, z zwrokiem „zasłuchanym“ czy zapatrzonym w cudowny świat melodyi, z tuzinem orderów najrozmaitszych w pętelce fraka.... Odetchnąłeś swobodniej, bo już pokazać się możesz między ludźmi i mówić z nimi bez wzbudzania ich głębokiej z pogardą spokrewnionej litości....

Zawcześnie, biedny, zawcześnie! Dopiero się na dobre zaczyna twoje udręczenie! Twój sąsiad, co tylko cieniutką ścianą pruską przedzielony jest od ciebie, grywa na skrzypcach, a zachęcony świetnym tryumfem Wilhelmiego oddaje się z szlachetnym zapałem ćwiczeniom, których od kilku miesięcy już był zaniechał; na górze wśród ciszy nocnej, wybranej gwoli lepszego efektu i swobodniejszego rozpływania się słodkich tonów, śpiewa sąsiadka wyjątek z opery, chcąc przynajmniej siłą i dobitnością głosu dorównać pani Artôt; tuż naprzeciwko jakichś dziesięć paluszków, zapewne białych, pulchnych i malutkich, ale bardzo silnych i tak energicznych, że mimowoli trochę obawy uczuwasz przed tak zwaną płcią „słabą“, uderza o klawisze z taką wytrwałością, że kość słoniowa, struny metalowe, drzewo, zgoła wszystko, co tylko jest w fortepianie, oburza się na takie nielitościwe traktowanie i z jękiem rozpaczy woła o pomstę do niebios.... Po długich katuszach zasypiasz nareście, ale sen twój jest ciężki i niespokojny; trapi cię w nim zmora w postaci okrutnego klawicymbała, który gra przy akompaniamencie stołków, zupełnie jak w powiastce Irwinga, i zdaje ci się, żeś dostał muzykalnego szaleństwa i jesteś owym kapelmistrzem Kreisslerem z fantastycznej powieści Amedeusza Hoffmanna....

Wieczorem idziesz z wizytą, bo po długiej samotności tęskno ci już do towarzystwa. Ledwieś się przywitał, ledwieś usiadł, i ledwie jako przyzwoity człowiek zamyślasz rzucić jakąś niezmiernie trafną i bardzo bystrą uwagę o dzisiejszej pogodzie, o jesieni łagodnej, o malinach, co świeżo dojrzały w Oświęcimiu, o różach i fiołkach, które kwitną pod Wiedniem, lub o jakim innym równie nowym jak wielce zajmującym przedmiocie, kiedy cię nagle a zdradziecko zapytuje pan domu, albo pani domu, albo panna domu:

— Słyszałeś pan Bülowa! Panie, Artôt, ach! Artôt!...

Bülow, ach! Artôt ach!! Wilhelmi ach!! Ale tu poruszyć muszę jednę kwestyę i przedłożyć ją współczującym czytelnikom. Urodziłem się widocznie pod nieszczęśliwą gwiazdą. Wyszedłszy z domu, namyślałem się długo i głęboko nad tem, co też mam odpowiedzieć na takie zapytanie: „Byłem na koncercie“, czy też „nie byłem“? Daremne rozmyślanie. Czy odpowiedziałem „tak“ czy „nie“ — na jedno mi to wyszło.

— Czy słyszałeś pan Artôt?

Na to pytanie małą chwilkę się zamyślam a zbierając odwagę, uśmiecham się z błogością najsłodszej szczęśliwości, zawracam oczy z wdziękiem prawdziwego entuzyasty i odpowiadam:

— Słyszałem, ach! słyszałem!

— A to musiałeś pan zrobić uwagę, że Artôt.... i tak dalej i tak dalej. Prelekcya półgodzinna. Nareszcie proszą do herbaty.

Po herbacie.

— Czy byłeś pan na koncercie Bülowa?

— Oho! nie pójdę już teraz w łapkę — myślę sobie w duchu — przybieram minę strapioną i trochę zawstydzoną i odpowiadam:

— Nie byłem....

— Otóż wyobraź pan sobie, Bülow egzekwując Szopena, przedewszystkiem nasunął mi uwagę.... itd. itd. itd.

Uwaga bardzo ważna i głęboka, więc poświęca się jej całą godzinę — a pod karą niełaski słuchać jej należy z namaszczeniem i z tak żywemi oznakami zgody, jakby to, czego słuchasz, *primo*: szalenie cię zajmowało i bawiło; *secundo*: jakby wprost trafiało do twego przekonania. Pół biedy, jeżeli w domu nie ma fortepianu lub śpiewającego gardła, bo wtenczas prelekcya odbywa się bez przykładów, ale jeśli jest jeden lub drugie, albo jeden i drugie, wtedy *da capo* zaczyna się rzecz *à la* Jowialski: „Słyszałeś — nie słyszałem — no to posłuchaj — Adziu zagraj! Słyszałeś — słyszałem — Adziu zaśpiewaj!“

Oto są cierpienia biednego śmiertelnika, którego nieba nie uczyniły muzykalnym w tym dzisiejszym sezonie naszym koncertowym. Nie przeszkadza mi to jednak być dumnym z tego, że nasz Lwów, który fejletonista *Dziennika Poznańskiego* z taką nienawiścią i tak uporczywie spotwarza, nitki na nim suchej nie zostawiając, że ten nasz Lwów ukochany zaczyna być wielką stolicą, jak o tem już w przeszłym tygodniku obszernie pisałem, i jak tego dowodzą odwiedziny tylu znakomitości koncertowych. Mamy sejm, mamy aż trzy opery, niemiecką, włoską i polską, mamy świetne koncerta, będziemy mieć podobno niezadługo prelekcyę, obiecują nam niesłychanie huczny i suty karnawał, jak żadnego roku przedtem — czegoż więcej żądać możemy? Ale ludzie złego humoru, hipokondrycy i mizantropi, jak ów fejletonista lwowski *Dziennika Poznańskiego*, z niczego nie są zadowoleni!

Przekonawszy się, że nagle został wielkiem, europejskiem miastem, Lwów przeraził się okropnie, że jest jeszcze tak małym — to jest małym nie pod historycznym, politycznym, postępowym i muzykalnym względem, ale pod względem swoich ulic i kamienic — i w skutek tego robią nam nadzieję, że miejsce, które tu na bardzo wielkie miasto posiadamy, niedługo będzie próżnem. I tak zawiązała się we Lwowie nowa spółka bankowa, która trudnić się ma parcelacyą i budową nowych kamienic, a w magistracie naszym znalazł się jakiś Haussmann, który chce koniecznie walić stare a budować nowe ulice. Powstać ma tedy nowa ulica, prowadząca z placu Maryackiego wprost do gmachu Ossolińskich, w skutek czego zniknąć ma nareszcie owa nędzna, ohydna uliczka zwana „Krętą“, ustępując miejsca nowej, okazałej komunikacyi.

DEL.

tu oznaczenie tych słów, do czego opieka, do czego pomoc. Na tobym odpowiedział, że gdybyśmy wszystkie zdania nietylko tego adresu, ale we wszystkich pismach, we wszystkich parlamentach na świecie zaczęli w podobny sposób krytykować, to przy każdem zdaniu moglibyśmy się zapytać: A na co? A po co? A kiedy? A gdzie? Tego wszystkiego w jednem zdaniu umieścić niepodobna. Do czego opieka, do czego pomoc, oto do tego co następuje w zdaniu 2-giem, 3-ciem, 4-tem i 5-tem.

Dalej nie podobało się słowo „uprzedzeń“. Szanownemu posłowi miasta Przemyśla zdawało się ono za słabem, innym jednak posłom, których zdanie słyszałem prywatnie, zdawało się za mocne; otóż mnie się zdaje, że komisya najlepszego użyła wyrazu, kiedy poszła drogą pośrednią. Mówi nam szanowny poseł miasta Przemyśla, aby wyraz ten zastąpić „wrogo usposobionym“ czy jakimś podobnym. Otóż nie wiem, czy taki wyraz by się podobał w adresie do Najjaśniejszego Pana. Nareszcie w 6-tym ustępie znajduje szanowny poseł miasta Przemyśla, że nie ma konkluzyi; mówi bowiem że: „Sejm ma prawo wybierania posłów do Rady państwa przez Ciebie Najjaśniejszy Panie statutem krajowym poręczone. Naruszać to prawo, odbierając je sejmowi bez jego zezwolenia, byłoby to zachwiać wiarę w prawo konstytucyjne i podkopałoby podstawę opartego na tych prawach porządku“.

Szanowny poseł miasta Przemyśla chce jeszcze innego wyrażenia; otóż my mówimy, że to jest podkopaniem porządku. I cóż to znaczy, to znaczy oczywiście, kiedy udajemy się do Najjaśniejszego Pana, przynajmniej tyle, że tego nie chcemy. Jeżeli nareszcie chciał szanowny poseł miasta Przemyśla, aby tu było jeszcze pomimo to „Najjaśniejszy Panie nie dopuszczaj“, to mamy dalej ustęp, który mówi: „przekonani głęboko o Twojej sprawiedliwości poruczamy Tobie Najjaśniejszy Panie prawa i życzenia nasze.“ Jakie? oto takie, o których mówi adres.

Ale moi Panowie, największym zarzutem był ten, że jeżeli porównamy oba adresy, to się okaże, jak gdyby na dwóch antypodach były pisane. Nic a nic do siebie nie są podobne. Muszę to wyznać i zaraz pokażę, gdzie jest największa różnica. Oto w przeszłym roku pisaliśmy: „Rząd Waszej cesarskiej i królewskiej Apostolskiej Mości liczyć może na szczere i zupełne poparcie nasze. Spodziewamy się zaś i ufamy, że przeobrażenie takie przyczyni się do utrwalenia swobód konstytucyjnych i obywatelskich“.

Dalej jeszcze parę ustępów bardzo dla rządu przychylnych. W teraźniejszym adresie nic tego nie ma. Czy poseł miasta Przemyśla chciałby, żebyśmy i teraz to samo wypowiedzieli?

Nie można zarzucić, że zawiniliśmy, pisząc inny adres w tym roku niż w przeszłym.

Dyskusye są komentarzem do wszelkich aktów parlamentarnych. Jeżeli błędne zdanie gdzieś się w dyskusyi pojawi, niemożna go zostawić bez odpowiedzi, chociażby to było zdanie teoretyczne. Odpowiedzieli już posłowie, zdaje mi się, że poseł Henryk Wodzicki p. Skrzyńskiemu na jego zdanie, a p. Skrzyński jeszcze zdanie to bardziej poparł. Zaprawdę Panowie, słyszeliście, że pan Skrzyński powiedział, że kraj pełniłby funkcye państwowe, otrzymując cokolwiek z tego, co żąda a nawet pełni je już teraz w tym szczupłym, jaki ma, zakresie. Zdawałoby się tedy, że my przystajemy na taką doktrynę, że wszystka władza od państwa pochodzi, a dalej słyszeliśmy, że państwo deleguje te funkcye krajowe, a nareszcie słyszeliśmy, że w Ameryce kraje pełnią funkcye państwowe. Ależ przepraszam Panowie, kraje pełnią tam funkcye krajowi, i oddają państwu to, co potrzeba dla niego, dla całości.

(Zyblikiewicz. Tak jest).

Przewróćcie panowie tę doktrynę, a wtedy sprawa okaże się inaczej. Wygląda to coś wtedy na Ludwika XIV-go *L'etat c'est moi*, i Bismarka, który chce wszystko garnąć pod państwowe funkcye. Takiej doktryny bez odparcia zostawić niemożna. Szanowni Panowie! Wszyscy z największą uwagą słuchaliśmy mów jednych, jakie były zasadnicze, przeciw stanowisku zajętemu w adresie, i słusznie wszyscy, którzy za adresem przemawiali, podnosili tu to znaczenie mowy księcia Czartoryskiego i ks. Kaczały. Otóż szanowni Panowie książę Czartoryski postawił poprawkę do adresu. Muszę Panom powiedzieć, że w komisyi agitowała się podobna poprawka, i nie widzieliśmy przeciwko tej poprawce uprzedzenia w komisyi; jedynie tylko ten błąd, że dziś zdawał się podobny frazes w adresie nie na czasie. Dziś nawiązując adres na ostatnią mowę tronową, gdzie rzecz jest o Galicyi, dziś dobrze jest, gdybyśmy takiego wyrażenia w adres nie wkładali, i jedyny to był powód nieumieszczenia tego. Niech Panowie raczą nie zapatrywać się jako przeciwnicy adresowi na to opuszczenie; nie raczcie mówić, że przez to opuszczenie zapieramy się tego, cośmy przeszłego roku powiedzieli. Przecież manifestacyj tego sejmu, który nie został nowym odświeżony wyborem, a w tym samym, co przeszłego roku znajduje się stanie, nie można oderwać jednych od drugich, one jedne drugim służą i uzupełniają się.

Tej myśli, wyrażonej w adresie przeszłego roku, nie zapieramy się, ani nie mamy przyczyny się zapierać, ale powtarzać ją teraz zdawało się zbytecznem, tembardziej byłoby to powtórzenie zbytecznem po mowie ks. Czartoryskiego, po motywach, jakie przytoczył. Książę Czartoryski zarzucił delegacyi, nie powiem delegacyi, ale sejmowi, że nie ma zasad, nie ma programu. Słusznie mu odpowiedział p. Grocholski, że mu się zdaje, iż to nie jest słuszny zarzut, tylko zarzut taki, iż zasad tych, które p. Czartoryski ma, sejm i delegacya nie uznaje.

Ale proszę Panów program p. Czartoryskiego dąży do powszechnej zgody z wszystkiemi ludami i krajami. Gdy ta zgoda w mowie tronowej była zapowiedziana, gdy tej zgody była jakaś nadzieja, chociaż już wtedy błaha, moglibyśmy powitać tę zgodę i podawać rękę do jej zawarcia. Tymczasem gdy już się zbliżył moment, wystąpili inni, i słusznie p. Ławrowski powiedział, że te życzenia, wypowiedziane w jednym tylko kraju koronnym, były tak sformułowane, iżby zastosowanie jednej autonomii krajowej mogło być zastosowane do wszystkich, kiedy znaczna część prowincyi tego nie wie, i my o tem nie wiemy. Pytam się panów, gdzie wasz program, który ma zaspokoić życzenie wszystkich krajów i ludów, ktory może zaspokoić je tak, aby legalne reprezentacye tych ludów i krajów wypowiedziały, że są już zaspokojone. Może to przyjść mojem zdaniem, tylko przez zamach stanu. Jeżeli przejdziemy na tę drogę, wtedy możemy mówić o takiej powszechnej zgodzie, która jednakże, jestem przekonany, jednym się podoba a drugim nie.

Ja tylko prosiłbym tych szanownych kolegów. którzy nam mówią o federacyi i powszechnej ugodzie, aby raz wystąpili ze swoim sformołowanym programem, i powiedzieli, jak ta powszechna ugoda ma być przyjętą, aby nam powiedzieli, czy to ten samorząd i samodzielność, jaka będzie przyznana Galicyi, jak może być przyznana Czechom, a nawet Tyrolowi, czy może być daną i wykonywaną na Bukowinie?

Przecież, jeżeli mówimy o programie, o zasadach i celu, niezbędną jest rzeczą, abyśmy ten program, te zasady i cel mieli przed oczyma. Głębsze i słuszniejsze zarzuty słyszeliśmy od p. Kaczały wypowiedziane nietylko przeciw delegacyi, ale przeciw sejmowi, to jest zarzut, że popieramy Niemców, którzy gnębią wszystkie inne narodowości, między innemi Słowian. Nie wiem, w czem p. Kaczała tego dopatrzył.

Czy w tym kroku negatywnym, że delegacya nasza pomimo zmiany rządu zawsze w Radzie państwa się pokazywała, i że sejm dotąd tej delegacyi się nie wyparł?

Odpowiedź na to słyszeliście Panowie z ust p. Grocholskiego. Odpowiedź ta służy dla delegacyi, posłaliście nas wszystkich razem, posłaliście z żądaniem i z poleceniem, abyśmy tych żądań w drodze konstytucyjnej się domagali. Dlatego musieliśmy żądań kraju naszego bronić tak, jak to droga konstytucyjna nam wskazywała.

Szanowny p. Kaczała powiada: „na tej drodze, na jakiej wy jesteście, Niemców popieracie — na tej my Rusini z wami się ścieramy“. Ależ bo na nieszczęście słyszeliśmy wczoraj, czyli dziś rano z ust jednego posła, który mówił, że oni są reprezentantami narodu ruskiego. Jeżeli ten zarzut, który szanowny p. Kaczała nam zrobił, że my popieramy Niemców, jeżeli go nam zrobił, powinien był dla konsekwencyi pójść dalej; powinien był ten zarzut rozciągnąć nie na tych, którzy Niemców negatywnie popierają, ale ten zarzut powinien był zwrócić przeciw tym, którzy pozytywnie tych Niemców popierają, którzy za każdym krokiem robią coś przyjemnego tym Niemcom. (Brawo.) Jeśli szanowny mówca, który ładnie się odezwał, doprowadzi tamtych na inną drogę, wtedy niech przyjdzie do nas, a może mu się uda nas na inną energiczniejszą drogę zwrócić (Brawo). Otóż ci posłowie, którzy występują jako reprezentanci narodu ruskiego — powiedzieli nam: „Samodzielność kraju jest niepotrzebną. Trudności, na które ta samodzielność napotyka, są sprawiedliwemi, bo te trdności są potrzebą kraju.“ Żal mi bardzo, że Panowie posłowie, którzy w przeszłym roku za naszym adresem wotowali — a właśnie są to pp. Ławrowski i Kaczała — tego roku nie chcą głosować i inną drogą idą, i że przytoczyli nawet za powód takiego postępowania, iż samodzielności odrębnej dla kraju naszego sobie nie życzą. Bo chcą, aby kraj nasz otrzymał taką samodzielność, jaką otrzymałyby wszystkie inne kraje.

Zaprawdę! gdybym nie znał szanownych tych posłów, mniemałbym, że oni są tego zdania, iż tej samodzielności nam nie potrzeba. Bo zaprawdę w obecnych okolicznościach mówić o takiej ugodzie powszechnej, wiodącej do zaspokojenia potrzeb wszystkich krajów i ludów w skład państwa wchodzących, jest próżnością. Albowiem każdy z nas przyzna, że w obec teraźniejszych okoliczności zupełnie to jest niemożliwem. Czyliż szanowny poseł, jeśli tę samodzielność dla Galicyi otrzymamy — w tem upatruje zaporę dla Galicyi?

Słusznie jeden z posłów potępił zarzut czerpany niejako ze zdania ministra a nawet, jeśli dobrze zrozumiałem słowo jednego posła, to powiedział on, że gdyby miał być ministrem spraw wewnętrznych, to nie dałby samodzielności dla Galicyi, i to samo zrobiłby, gdyby był ministrem spraw zewnętrznych. To naturalnie jeszcze więcej nas powoduje, że musimy głosować przeciw jego zdaniu.

Słusznie poseł Grocholski podniósł, że lepiej zostawmy sprawy zagraniczne ministrowi, i że nie potrzebujemy tutaj, stawać w jego obronie przeciw zagranicy.

Potrzeba rozszerzenia autonomii zanadto mało była specyalnie rozbieraną i jej konieczności mało dowodziliśmy. Ale prawda, po cóż dowodzić, kiedy tyle dowodów samych się przed oczy nasuwa. Pocóż dowodzić, kiedy ustawy w Radzie państwa wychodzące, są dla nas niestosowne, szkodę nam przynoszące, kiedy widzimy, że innych ustaw potrzebujemy, że my żadnej reorganizacyi w sądach i w ustawie wyborczej dla sejmu, dokonać nie możemy, kiedy widzimy, że każdy przedmiot ważniejszy, który chcielibyśmy uregulować, po części tylko do naszej kompetencyi należy, a z drugiej strony starają się nam tę kompetencyę zaprzeczyć i przeszkadzają zrobić to dla kraju, co zrobić wypada. Stwierdza to w sposób niewątpliwy nawet najświeższe odezwanie się komisarza rządowego. Powiedział on, że ustawa o języku wykładowym na technice nie została sankcyonowaną, ale że rozporządzenie rządowe rzecz tę załatwi. Wprawdzie możemy mu być za to wdzięczni, ale nam się zdawało, iż podług ustaw grudniowych, rzecz ta do naszego ustawodawstwa należy. Tymczasem pokazało się, że tak nie jest.

Zmiana pod względem języka wykładowego w szkole, czyli raczej ustawy o zmianie była drugą, o której wspomniał komisarz rządowy. Rząd mniema, że jest ona ze sprawą ugodową ściśle związaną.

Jaki ma ona związek ze sprawą ugodową, tego rzeczywiście pojąć nie umiem. Co do mnie i mojego osobistego widzenia rzeczy, muszę raz jeszcze powtórzyć, że ustawy grudniowe nic o tem nie mówią, że język w szkole należy do Rady państwa, a więc jeżeli nie należy do Rady państwa, to należy do nas, do ustawodawstwa krajowego.

Dalej słyszeliśmy, że ustawa bardzo ważna i potrzebna to jest: ustawa o księgach hipotecznych nie została sankcyonowaną. A powód tego jaki? Pierwszy, że ustawa nasza żąda, aby księgi hipoteczne były prowadzone w sądach obwodowych, czyli kolegialnych. Myśmy to uchwalili, znając nasze stosunki, myśmy to uchwalili dlatego, że chcemy aby tak ważna rzecz jak księgi hipoteczne, była prowadzoną przez sądy, które dają nam co do sumiennego prowadzenia zupełną rękojmię i gwarancyę. Nie sankcyonują tej ustawy, nie znając naszych stosunków, i nie chcą iść za naszem zdaniem. Dla czego? dlatego, bo tam „draussen“ jest inaczej, a oni potrzebują „Reichseinheit“. *(Śmiech.)* Widzę posła krakowskiego, który się śmiał, ale czuł on dobrze, co to jest owa Reichseinheit, kiedy zabrano Kraków i zmieniono sądy pokojowe i procedurę sądową, która tak ślicznie i szybko działała, i zaprowadzono inne powoli fungujące sądy; ale to się stać musiało, bo tego wymagała ich Reichseinheit. *(Brawo).*

Ale wrócę do komisyi hipotecznej. Sposób postępowania przy założeniu ksiąg był przepisany ustawą, i projekt się się nie zgadza z granicami ustawy powszechnej państwowej. Ależ Panowie, ustawa grudniowa mówi, że do nas należy urządzenie ksiąg hipotecznych bez względu na co innego. Pytam Panowie, zkądże powstały te granice? Oto ztąd, że tu ustawa grudniowa jest cała na papierze, że wszystko, co nam przyznano, jest tylko, nie wiem jakiego użyć wyrazu parlamentarnego, jest mydleniem oczów. A jednak w Izbie niższej, i w Izbie wyższej Rady państwa, czytaliście mowy doktorów, profesorów, a nawet poetów, że już suma autonomii jest tak wielką, iż jej rozszerzyć niepodobna.

Czego nam potrzeba w kraju? a co zrobić nie możemy? Organizacyi sądów. Spytajmy włościan, których spory o kilka reńskich wiecznie się prowadzą rok, dwa i trzy lata, którzy się rujnują na sporach. Chcielibyśmy załatwić to, chcielibyśmy tak, zdaje mi się, że w tamtej połowie monarchii są już nawet podobne sądy, sądy obieralne, działające przed opinią publiczną bez apelacyi podobne spory rozstrzygające. Niewolno! to nie w naszej kompetencyi, a to co oni dadzą, będzie niestosowne dla nas. Już mamy tego dowody. Oto dali nam jakieś jednające władze gminne, rozbieraliśmy tę rzecz w sejmie i znaleźliśmy, że jest w naszym kraju do niczego. Dziś, gdy przy tym elaboracie dyskutowano nad tą sprawą, powiedziano: sądy pokoju wam damy, ale niewolno wam zakresu działania dla tych sądów pisać.

A nadto powiedziano, że w „Grundgesetzbuch“ przez doktorów i profesorów napisanym stoi, że sędziowska władza musi być od administracyjnej oddzielona, że każdy sędzia jest nietykalny, więc taki sędzia nie może być obieralnym. Wiemy, czem jest nasze ustawodawstwo karne. Słyszeliście już jednego posła w tej sprawie. I moi wyborcy, gdy mię wybierali, zeszli się razem, i pierwsza ich prośba do mnie była: Podatki ciężkie, ale zapłacimy; pracować trzeba, pracować będziemy, tylko ochroń nas od złodziei.

A czy my ich ochronimy, kiedy do nas ustawodawstwo nie należy, kiedy ustawa karna jest taka, że ani karze ani poprawia. Pod panowaniem takiego ustawodawstwa karnego, złodziej, gdy wróci po odsiedzeniu kary, jest postrachem dla ludności; każdy go się boi, nikt nie zdradzi, jeżeli ukradł, rzadko się znajdzie, któryby go złapał i odstawił, tylko muszą się godzić. Wójt się boi, ażeby go nie spalił, a złodziej się nie boi, że się dostanie do aresztu, bo on tam już przedtem siedział, i podług swego zdania kary nie odsiedział. Ztąd mamy owe przypadki sprawiedliwości ludu, gdzie ten lud bojąc się złodziei, widząc, że gdy wyjdzie, mścić się będzie, widząc, z drugiej strony, że kara ich nie dosięga, zniecierpliwiony sam karze, ale karze w sposób barbarzyński. Tak gdzie tkniemy, wszędzie trzeba poprawiać i dla tej poprawy właśnie potrzeba ustawodawczej władzy, potrzeba gwarancyi, że nasze ustawy przez rząd, który będzie obowiązany iść zgodnie z sejmem, będą wykonywane. W obec tego żałować mi tylko przychodzi, że są posłowie między nami, którzy nie widzą potrzeby, a przynajmniej nie czują nagłości tej sprawy, bo nas odsyłają do powszechnej ugody. Otóż to jeden z kardynalnych punktów, dotkniętych w adresie, a pomimo wszystkich zarzutów, dotknięty dostatecznie, powtórzenie żądań naszych, wyrażonych w uchwale w r. 1868.

Niektórzy posłowie znajdują potrzebę dotknięcia elaboratu, który nie był przedłożony sejmowi. Mojem zdaniem to, miejsca tu mieć nie powinno, albowiem na to co sejmowi urzędownie udzielonem nie zostało, sejm nie ma prawa urzędownie odpowiadać. Przyznam się panom, że nawet dyskusyę prowadzić nad temi poszczególnemi punktami nie wiele się nam przyda. Wiemy, że w każdym punkcie tak zwanego elaboratu są restrykcye takie, które ten punkt osłabiają, tak jak, jeżeli Panowie sobie przypomniecie, każdy punkt grudniowej konstytucyi, koncedujący coś jakiemukolwiek krajowi, jest osłabiony interpretacyami, i możemy naprzód wiedzieć, że każdy punkt z zastrzeżeniami będzie zawsze przeciwko nam tłómaczony, i bardzo mało nam się zostanie.

Najszkodliwszy punkt podniósł dziś p. Skrzyński, punkt ugody finansowej. Ale bo to jest szczególna rzecz, że ci Panowie każą nam płacić za tę autonomię, której my żądamy, a żądamy dlatego jedynie, abyśmy mogli urządzić się podług naszych stosunków, urządzić się tak, aby nasze siły materyalnie wzrosły, abyśmy mieli więcej sił do udziału w podatkach państwowych. Mówią nam. że bardzo mało teraz płacimy. Moi Panowie męczyłbym was daremnie, gdybym się starał zbijać to powiedzenie, lecz w téj sprawie kilkakrotnie już mówiłem, pisałem i drukowałem i mógłbym udowodnić, że to jest nieprawdą, że my w stosunku do zamożności naszej i sił podatkowych płacimy więcej a nie mniej. Drugim kardynalnym punktem obok rezolucyi w naszym adresie są bezpośrednie wybory. Istotnie obecnie nasze położenie wskazuje nam, iż to punkt najwyraźniejszy. Niebezpieczeństwa grożącego starajmy się uniknąć, więc i ten punkt jest najwięcej stanowczo postawiony.

Jest to rzeczą szczególną, że gdy dano konstytucyę w r. 1861, już wtedy były pewne czynności rządu, które jawnie tłomaczyły, że nad każdą uchwałą mandatu czyto jednego posła, czy więcej, tylko sejm ma do rozstrzygania. Tymczasem już *Nothwahlgesetz*, jak Panowie wiecie, zrobił wyłom w tych prawach sejmu. Poszedł on już dalej niż statut lutowy. Przyznał on prawo żądania wyborów bezpośrednich w przypadkach innych niż to stanowi ustawa. Gdy w r. 1867 dyskutowano w Radzie państwa, wtedy Wydział konstytucyjny który przedstawił w tym względzie referat najwyraźniej powiedział, że nie wolno Radzie państwa uchwalać bezpośrednich wyborów, bo to jest prawem sejmu statutem zagwarantowanem. To oświadczyli koryfeusze niemieccy, Herbst i Rechbauer i sprawozdawca Kaiser, który tak silnych wyrazów użył, że zdawałoby mi się, iż są one nieparlamentarne, jednakże jeżeli on je powiedział, więc niech i mnie wolno będzie je powtórzyć, powiedział on, że to byłoby eskamotowaniem sejmów. Jestto jego własny wyraz.

To było w roku 1867. W r. 1869, gdy dyskutowano w Radzie państwa nad ustawą o przyjmowaniu już w zasadzie bezpośrednich wyborów. ówczesny minister spraw wewnętrznych, Giskra, powiedział: nie idzie tu o pogwałcenie statutów krajowych, nikt o tem nie myśli, idzie tu jedynie o danie normy zarządzenia bezpośrednich wyborów na przypadek w statutach już przewidziany, na przypadek, gdy sejm wyborów odmówił. Takie było zapatrywanie w roku 1869. W pismach i w parlamencie spotykaliśmy się już z innemi zapatrywaniami, a ztąd wniosek, że i w Austryi brała górę zasada, że siła przed prawem. Wobec tego słusznie jest, iż do Najjaś. Pana się udajemy o pomoc i opiekę, bo gdzieindziej jej znaleźć nie możemy. Widzimy, że już teraźniejszy stan parlamentarny w Austryi przyprowadza do tego, że znaczna część posłów do Rady państwa nie chce iść.

Mówią nam o parlamencie, ale jestto, abym użył charakterystycznego niemieckiego wyrazu, prawdziwy „Rumpfparlament“. To nie jest system konstytucyjny, gdzie nie można nawet wiedzieć dokąd idziemy, bo przejść żadnych nie ma. W tej chwili, jak mówię, jedynie Korona może zachować prawa przez siebie nadane i poręczone.

Nie mogę jeszcze przenieść na sobie, abym tym panom nie odpowiedział na ich usilne dążenia do bezpośrednich wyborów, nawet wbrew woli sejmu, a więc dążenia złamania konstytucyi do zamachu stanu. Czyż nie widzą, że dążą wprost do reakcyi, bo jeżeli istotnie takim postępowaniem wzmoże się bierna opozycya w państwie, jeżeli przyjdzie do tego, że stronictwo mniejszości będzie panować niejako absolutnie, cóż nareście ludzie nie poczną? Zapytają się, czy nielepiej rząd absolutny monarchiczny, niż rząd absolutny takich panów?

Wszystkie mowy, które dziś słyszałem, dobitnie wykazują, że każda ma dwa punkta, około których dziś opierać się musimy — samodzielność kraju i protest przeciw bezpośrednim wyborom, są one w adresie wyrażone. Wszystkie zarzuty, które słyszałem, nie nie znaczą w obec tej głównej przewodniczącej myśli, i dlatego szanowni Panowie, ponieważ tę myśl tu jasno i dobitnie wyrażoną widzicie, raczcie za tym adresem głosować.

Potem przemówieniu sprawodawcy przystąpiono do głosowania nad wnioskiem p. Ławrowskiego o motywowane przejście do porządku dziennego. Wniosek ten odrzucono.

Również odrzucono wniosek p. Wolańskiego, aby adres przyjęto *en bloc*. a to po krotkiej dyskusyi. Przystąpiwszy tedy do specjalnej dyskusyi przyjęto pierwszy ustęp bez rozpraw.

Poprawka ks. Czartoryskiego miała stanowić wedle myśli wnioskodawcy ustęp drugi. Przystąpiono tedy do rozpraw nad tą poprawką. Ks. Czartoryski zrzekł się dalszego popierania swego wniosku, zapowiadając, że na innem polu może spotka się ze swymi przeciwnikami.

Po nim zażądał głosu p. hr. Potocki. Rzekł on „Nie zabierałem głosu dotychczas, więc prrzy specyalnej dyskusyi muszę wyrazić żal, że ks. Czartoryski nie został wybrany do komisyi adresowej, tam bowiem było pole dla niego, aby mógł swój wniosek postawić, bronić go, a może i przeprowadzić. Dziś wniesiona poprawka, osobliwie po takiem przemówieniu, nabrała znaczenia zupełnie innego. Wniosek ks. Czartoryskiego był postawiony w komisyi adresowej i usunięty jako niedpowiadający obecnej sytuacyi.

Odwoływanie się do przeszłorocznego adresu jest teraz zupełnie niewłaściwe. Przeszłego roku, kiedyście Panowie pisali adres, byliście przekonani, iż się spotkacie z całą reprezentacyą monarchii w Radzie państwa i że tam będziecie dyskutować nad tem, co was boli i czego sobie życzycie. Ten czas minął. Dzisiejsza sytuacya jest inna. Poprawka ks. Jerzego Czartoryskiego solidaryzowałaby nasz kraj poniekąd z postępowaniem innych krajów, którego dziś rozbierać nie myślę, ale którego dla nas pod żadnym względem życzyć nie można. To są tory niebezpieczne, i zejście na te tory uważam dla nas za groźne, i muszę oświadczyć, że jeżeliby ta poprawka była przyjętą, ja co do mej osoby przeciw adresowi głosować będę.

P. H. Wodzicki: Wysoka Izbo! Kiedy przemawiałem za poprawką ks. Czartoryskiego, pozwolę sobie także określić myśl, która mnie spowodowała do poparcia tego dodatku.

Gdybym do komentarza ks. Jerzego Czartoryskiego przywiązywał tąką wagę jaką doń przywiązywał p. Potocki, t. j. gdybym się ze wszystkiemi wyrażeniami zgadzał, może bym przez przemowę p. Potockiego był w mojem przekonaniu zachwiany. Tak jednakże nie jest. W tej poprawce nie widzę tej groźnej teoryi, któraby nas mogła wystawić na kolizyę, któraby niebezpieczeństwo na kraj ściągać mogła. Gdybym to widział, nie poszedłbym za jego zdaniem. Ale ponieważ jest to postępowanie, wyrażające nasze przekonanie, że potrzebą jest, aby wszystkie ludy i kraje były w monarchii zadowolone, w tej doniosłości nie widzę niebezpieczeństwa wynikającego z przemowy ks. Czarteryskiego i dlatego jak oświadczyłem za poprawką głosować będę.

P. L. Wodzicki; Ja także jestem w tem przykrem położeniu, że głosowanie moje motywować muszę. Poprawka ks. Czartoryskiego odpowiada przekonaniu memu dzisiejszemu, jako też temu, które zawsze wyznawałem, ale motywowanie jakiem ks. Czartoryski poprawkę swoją usprawiedliwił, może dojść mojem zdaniem do tej jedynie logicznej konkluzyi, że kto jego zdanie podziela, jeżeli chce być konsekwentnym, musi być prreciw wysłaniu delegacyi do Rady państwa. Był czas, w którym byłem zdania, że to jest droga właściwa, ale nie sądzę, aby zmiana kierunku sejmu tej doniosłości mogła być w dzisiejszych stosunkach odpowiednią lub właściwą, bo przy tak zmiennych waruukach, krok podobny miałby zupełnie inne znaczenie; co było zbawczem podówczas, dziś przedstawiałoby się jako postanowienie równie dorywcze i niebezpieczne jakto ze stanowiskiem przez sejm dotyczący zajmowanym niezgodne i niekonsekwentne. Dlatego zastrzegam się, że chociaż będę głosował za poprawką ks. Czartoryskiego, nie zgadzam się wcale z motywami, jakiemi wniosek swój uzasadnił.

Przy głosowaniu poprawka ks. Czartoryskiego upadła.

Ustęp 2i i 3i adresu przyjęto bez rozpraw.

Przy głosowaniu nad ustępem czwartym poprawka ks. Sapiehy, aby zamiast „uprzedzenia i trudności“ powiedziano „nieprzyjaźne usposobienie“ upadła. Wyrzucono tylko na wniosek sprawodawcy słówko „na“.

Ustęp piąty przyjęto bez rozpraw.

Przy ustępie szóstym stawianą w ciągu ogólnej dyskusyi poprawkę ks. Czartoryskiego aby zamiast ustępu: „sejm nasz ma prawo wybierania i t. d. powiedzieć: „sejmy nasze mają i t. d. odrzucono. Głosowali za nią ci sami, co wstali za pierwszą poprawką ks. Czartoryskiego.

Ustęp końcowy i tytuł przyjęto bez rozpraw, poczem ks. Marszałek odroczył posiedzenie do dnia następnego.

Lwów 28 listopada.

Piętnaste posiedzenie sejmu.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 11 1/3 przed południem. Nadeszły do sejmu następujące petycye:

Iwanicki Karol adjunkt rachunkowy przy Wydziale krajowym, o całoroczną zaliczkę. Zbory izraelickie w Stanisławowie, Złoczowie, Tarnopolu, Tyśmienicy, Jarosławiu, Gródku, Kamionce Strumiłowej, Tarnowie i Sędziszowie, przystępują do petycyi podanej przez lwowski zbór izraelitów w przedmiocie funduszów szkolnych. Wierzchlejski Franciszek Ksawery arcybiskup lwowski obrz. łac., o dozwolenie ordynaryatom przyjmowania do seminaryów ukończonych uczniów gimnazyalnych, chociażby w czasie nauk, do wojska wzięci byli, i ażeby tymże uczniom przyznane było dobrodziejstwo §. 25 ustawy wojskowej z 5 grudnia 1868 r. Zwierzchność gminna Mrowla o zniesienie mesznego. Zwierzchność gminna w Rożniatowie o wydanie 20.000 sztuk topek soli więcej z żupy solnej w Bolechowie dla miasta Rożniatowa i okolic. Wydział powiatowy w Żywcu w sprawie przyznania członkom Rad powiatowych przybywającym na posiedzenia Rady, wynagrodzenia kosztów podróży. Wydział powiatowy w Krakowie o wczesne obmyślenie funduszów, ażeby dotkniętym okolicom tegorocznemi klęskami, ze skuteczną przyjść można pomocą. Wydział powiatowy w Brzeżanach o budowę drogi z Brzeżan na Rohatyn do kolei żelaznej w Chodorowie. Zwierzchność gminna Nowy Targ w przedmiocie zaprowadzenia w Nowym Targu sądu kolegialnego. Gminy Zwiernik i Budyń o przydzielenie ich do c. k. sądu powiatowego w Pilźnie. Śliwińska Albina wdowa po rządcy szpitalu powsz. we Lwowie o udzielenie zapomogi. Wydział powiatowy w Rzeszowie o budowę drogi krajowej z Rzeszowa na Sokołów do Nadbrzezia. Zbory izraelickie w Przemyślu, Rozdole, Rawie, Bolechowie, Kulikowie, Głogowie, Nadwórnie, Glinianach, Grzymałowie, Janowie i Kozowie przystępują do petycyi lwowskiego zboru izraelickiego w przedmiocie funduszów szkolnych.

Marszałek zawiadamia, że p. Kallirowi udzielił urlopu na 8 dni.

Poseł Skrzyński interpeluje Wydział krajowy, czy i kiedy złożonem będzie Izbie sprawozdanie z jego wniosku względem urządzenia Rady górniczéj krajowéj, który uchwałą sejmową z d. 17 października r. z. Wydziałowi krajowemu przesłanym został.

Poseł Ławrowski, jako członek Wydziału krajowego, odpowiada na tę interpelacyę, wyjaśnia, że sprawa ta jeszcze przed Izbę wniesioną być nie mogła, była jednak przedmiotem przedwstępnych kroków i w swoim czasie, jak tylko możność pozwoli, wniesioną zostanie.

Poseł Dzwonkowski i 26 popierających stawiają wniosek:

Wysoki sejm raczy uchwalić: Wydział krajowy ma wszelkich starań dołożyć, żeby drogi wojskowe kosztem rządu utrzymywane były, a nie jak dotąd w trzeciéj części przez konkurencyę.

Wnioskodawca żąda, aby ten wniosek bez drukowania odesłano do komisyi administracyjnéj, p. Smarzewski wnosi odesłanie do komisyi drogowéj. Izba zgadza się na odesłanie do komisyi drogowéj.

Sekretarz ks. Zakliński odczytuje dwie interpelacye do komisarza rządowego. Przedmiotem pierwszéj, podpisanéj przez ks. Pawlikowa i towarzyszów, są krzywdy doznawane przez szynkarza Rosenraucha w Jamnicy o c. k starostwa w Stanisławowie; w drugiéj zapytuje p. Krzyżanowski i towarzysze, dlaczego posada katechety gr. kat. przy gimnazyum polskiem we Lwowie nie jest obsadzona.

Na pierwszem miejscu porządku dziennego znajdowało się sprawozdanie komisyi administracyjnéj z wniosku Wydziału krajowego o ustanowieniu syndykatu prawniczego dla zastępstwa funduszów i zakładów, będących pod zarządem Wydziału krajowego. Sprawozdawcą jest p. Dunajewski. Komisya wnosi przejście nad tym wnioskiem do porządku dziennego, ponieważ Wydział krajowy ma prawo żądać pomocy prawniczéj od prokuratoryi skarbowéj i że w razie potrzeby użyć może pomocy prawniczéj adwokatów i opędzać koszta ztąd wynikające z właściwych funduszów.

Posłowie Skwarczyński i Pietruski przemawiają przeciw wnioskowi komisyi, wykazując potrzebę syndykatu, podnoszą wniosek Wydziału krajowego, i nakłaniają Izbę do jego przyjęcia.

Poseł Gniewosz uważa iż niewłaściwem byłoby tworzenie pomocniczego bióra prawniczego przy Wydziale krajowym w chwili, gdy wątpliwem jest, czy państwo samo utrzyma nadal prokuratoryę skorbową.

Za utrzymaniem wniosku Wydziału przemawia jeszcze poseł Kowalski, a za przyjęciem wniosku komisyi poseł Grocholski jako przewodniczący komisyi administracyjnéj, i znów za przyjęciem wniosku Wydziału krajowego, jako członek tegoż Wydziału poseł Ławrowski i jeszcze raz poseł Skwarczyński.

Po obszernéj przemowie sprawozdawcy, przyjęto wniosek komisyi tj. motywowany porządek dzienny.

Sprawozdawcą komisyi administracyjnéj z wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenia bióra statystycznego przy Wydziale krajowym, jest także poseł Dunajewski. Komisya wnosi, aby sejm upoważnił Wydział krajowy do przedłożenia na najbliższéj sesyi sejmowéj dokładnego, szczegółowego planu dla bióra statystycznego i aby na koszta téj czynności sejm otworzył Wydziałowi krajowemu na rok 1873, kredyt do wysokości 2000 złr.

Poseł Weigel znajduje, że wniosek komisyi niepotrzebnie sprawę całą odracza. Sejm nie ma potrzeby wchodzić w szczegóły urządzenia bióra statystycznego, bo praktyka już nauczyła jak się takie bióra urządzają, Wydawać 2000 złr. na samo ułożenie planu takiego bióra byłoby wydatkiem niepotrzebnym. Potrzeba bióra statystycznego jest pilna, pożytku jego zbytecznem byłoby dowodzić, lepiéj więc te 2000 poświęcić na urządzenie choćby tymczasowego bióra, którego ostateczna organizacya mogłaby nastąpić w roku przyszłym. Mowca wnosi, ażeby sejm wprost upoważnił Wydział do urządzenia bióra statystycznego, wyznaczył na to kredyt 2000 złr. i polecił Wydziałowi aby planoetatocznéj organizacyi w roku przyszłym przedstawił.

Poseł Henryk hr. Wodzicki broni wniosku komisyi, wychodząc z tej zasady, że statystyka zastosowana do potrzeb wewnętrznych krajowych nie jest jeszcze nauką tak wyrobioną, żeby ułożenie planu bióra statystycznego było rzeczą tak łatwą.

Poseł Skwarczyński, jako członek Wydziału krajowego, po porozumieniu się z kolegami oświadcza, że popierać będą wniosek Dra Weigla.

Po jeszcze jednem krótkiem przemówieniu Dra Weigla i sprawozdawcy, wniosek p. Weigla upadł, wniosek komisyi znaczną większością przyjęty.

Na porządku dziennym znajdowało się z kolei sprawozdanie komisyi administracyjnej o wnioskach Wydziału krajowego względem zwinięcia krajowych zakładów podrzutków. Sprawozdawcą jest p. Smarzewski. Komisya wnosi zniesienie zakładów tego rodzaju.

Przed rozpoczęciem obrad ks. marszałek ostrzega galeryę, a mianowicie znajdujące się na niej damy, że będą traktowane rzeczy drażliwe. W skutek tego panie znajdujące się na galeryi wychodzą.

Do rozprawy ogólnej nikt głosu nie zażądał. W sprawie specyalnej, przy artykule III stanowiącym, że zakład podrzutków w Krakowie przestaje być zakładem krajowym, Dr Weigel zwraca uwagę, że zakład ten jest fundacyą prywatną prymasa Poniatowskiego i kraj nie powinien mu odmawiać opieki, którą raz już przyjął. Mowca żąda zapisania w protokóle swego oświadczenia. PP. Madejski, Haller i Smarzewski odpowiadają p. Weiglowi, że akt fundacyjny zakładu uchwałą dzisiejszą wcale naruszonym nie zostaje.

Po tych wyjaśnieniach wnioski Wydziału krajowego przyjęte zostały w całości.

Poseł Spławiński imieniem komisyi prawniczej zdaje sprawę z wniosku posła Skwarczyńskiego w przedmiocie zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej. Wniosek posła Skwarczyńskiego, ażeby w ciągu bieżącego peryodu sejmowego i w ciągu sześciu następnych po tym peryodzie sesyi sejmowych, zmiany ordynacyi wyborczej sejmowej mogły być przedsiębrane bezwzględną większością w obecności więcej niż połowy całej liczby członków sejmu.

Ustawa zgodna z tym wnioskiem została przyjętą bez rozpraw.

Poseł Kraiński imieniem komisyi administracyjnej zdaje sprawę z wniosku Wydziału krajowego uznającego szpital powiatowy w Starem mieście przy Podhajcach za powszechny i publiczny.

Po długiej mowie posła Fecaka, wniosek Wydziału krajowego przyjęto.

Na końcu posiedzenia sekretarz p. Jasiński odczytał następny wniosek naglący posła Jana hr. Tarnowskiego i 71 towarzyszów:

Wysoki Sejm uchwali: Ze względu, że klęski elementarne w zachodnich powiatach spowodowały głód, wzywa się rząd, aby budowę uchwalonych kolei żelaznych przyspieszyć się starał i przez to, dając ludności tamtejszej zarobek, wybawił te okolice od nędzy i głodu.

Izba uznała nagłość tego wniosku jednomyślnie.

Koniec posiedzenia o godz. 2ej.

Wiedeń 29 listopada.

Zabawne są dzienniki dzisiejsze. Każdy z nich co innego donosi o wczorajszej naradzie ministrów. Zdaje się, że dotąd żadnych nie otrzymały ani wiadomości ani nawet wskazówek, bo wszystko, co podają, opiera się li na życzeniach lub kombinacyach. O tyle tylko zgadzają się ze sobą, o ile twierdzą, że gabinet otrzymał pozwolenie Cesarskie na wniesienie projektu reformy wyborczej, lubo i pod tym względem *Tagblatt* pewne robi zastrzeżenie, pisząc, że N. Pan polecił ministrowi Lasserowi, aby wypracował projekt ustawy i takowy mu przedłożył w Peszcie. *Nowa Presse*, która z rana nic nie wiedziała, w wieczornem wydaniu twierdzi, że „narzucono gabinetowi takie zmiany w projekcie rządowym zwłaszcza co do koła wielkich posiadłości“, iż przyjęcie tej ustawy w Radzie państwa uważać należy za rzecz niemożebną. W ogóle dziennik ten dość czarno widzi, lecz mniemamy, że pesymizm *Nowej Pressy* pochodzi z dotychczasowego braku wszelkiej dyrektywy. W kołach rządowych wielkie zachowują milczenie o wczorajszych uchwałach, zapewniając tylko, że „stan rzeczy jest zadawalniający dla gabinetu.“ Czy tak jest istotnie, nie śmiemy ani zaprzeczyć ani potwierdzić, zdaje nam się wszelako, że długo milczenie panować nie będzie, albowiem pesymistyczne zapatrywania dzisiejszej *Nowej Pressy*, jeżeli nie mają podstawy, muszą wywołać odpowiedź lub sprostowanie urzędowe. Co się tyczy kwestyi rozciągnięcia reformy wyborczej na Galicyę, sprzeczne znajdujemy w dziennikach wiadomości. Zdaniem *Pressy* rząd zastrzega sobie zupełną swobodę w tej mierze i czyni swe postępowanie zawisłem od zachowania się delegacyi polskiej; *Tagespresse* idzie jeszcze dalej, zapewniając, że rada ministrów postanowiła wykluczyć Galicyę od reformy wyborczej, chcąc Polakom dać dowód swej wyrozumiałości i chęci załatwienia sprawy galicyjskiej — tymczasem *Deutsche Ztg* stanowczo twierdzi, że reforma wyborcza także na Galicyę rozciągniętą zostanie. Co do nas, nic więcej donieść wam w tej chwili nie możemy, oprócz zapewnienia, że wiadomości powyższe są wynikiem własnych li kombinacyj.

Jutro przyjedzie tu W. Ks. Mikołaj a pojutrze udaje się ztąd do Warszawy.

Chaotyczne nadchodzą z Węgier wiadomości. Co chwila innego wymieniają kandydata na prezesa ministrów, co chwila inną układają listę ministrów. Wnosząc z ostatnich doniesień, pochodzących z dość dobrego źródła, sądzimy, że hr. Lonyay utrzyma się na teraz przy władzy, że atoli większa część członków gabinetu ustąpi. I tak minister spraw wewnętrznych Toth, minister skarbu Kerkapolyi, minister handlu Szlavy, mają ustąpić, pozostać mają nadal Trefort, Pauler, baron Wenckheim. Byłoby to — zawsze powtarzamy — prowizoryczne przesilenie gabinetowe; dla ostatecznego przesilenia, dla poważnej zmiany gabinetu jeszcze nie nadeszła pora.

Peszt 27 listopada.

(W.) Sytuacya prędzej się rozwija, aniżeli się można było spodziewać. Hr. Lonyay pojechał wczoraj wieczorem do Wiednia z raportem, wezwany przez króla. Raport ma dotyczyć sprawy zajścia z naczelną komendanturą honwedzką, która doprawdy jest zbytkiem nieszczęścia, jakie się sprzysięgło w dniach ostatnich na utrapienie tego męża stanu. Wyobraźcie sobie zajście pomiędzy adjutantami naczelnie komenderującego, a pisarzem *communiqué* do dziennika urzędowego, które naraz urasta do wysokości sprawy politycznej. *Communiqué* grzeszyło niezawodnie brakiem taktu, rzucając na adjutanturę podejrzenie zdradzania sekretów urzędowych, ale istotnie trzeba było nieszczęścia, aby w skutek tego adjutanci wyzywali całe ministeryum honwedzkie, z wyjątkiem sekretarza stanu Hollàna, na pojedynek, aby arcyksiążę wziął krzywdzące podejrzenie, przeciw swym adjutantom za urazę osoby swej i urzędu, aby król nareszcie rozkazał formalne badanie i raport osobisty sprawującego obowiązki ministra honwedów o tej sprawie, zakazując arcyksięciu podawać się do dymisyi. To już doprawdy zbytek nieszczęścia.

W każdym razie przyznać trzeba, że jakiejkolwiek wagi nabrała sprawa adjutantury i autora urzędowego *communiqué*, stoi ona na drugim planie sytuacyi politycznej. Hr. Lonyay wyjechał z zamiarem przedstawienia królowi swojej dymisyi, i to w tej właśnie chwili, gdy parlament węgierski poraz pierwszy od chwili ugody, doszedł do takiego spokoju, że przystępuje do decydowania jednego z najważniejszych praw organicznych, organizacyi stolicy, prawa, w którym kardynalne zasady w grę przychodzą, bez żadnej dyskusyi jeneralnej, idzie od razu do rzeczy, a tę załatwia z niesłychaną szybkością. O tej porze musiała już zapaść decyzya, czy król przyjął lub nie dymisyę. Powiadają, że hr. Lonyay nie byłby najmniej pewnym, czy król ofiarowaną dymisyę przyjmie; lecz w takim razie miał zamiar prosić o przyzwolenie na dymisyę wszystkich innych ministrów, aby z nowymi ludźmi nowego probować szczęścia.

Tymczasem tutaj od wyjazdu prezesa gabinetu już położenie zmieniło się o wiele na gorsze dla niego. Teza, o której pisałem, aby ludzie stojący u steru rządu, nie zaprzątali się robieniem fortuny prywatnej, zyskuje coraz więcej zwolenników. Obudził się, rzec można, pewien punkt honoru, aby tezę tę podnieść do wysokości kardynalnej zasady, odróżnić się tem od wielu innych systemów parlamentarnych rządzenia, i ustrzedz Węgry od losu drugiego cesarstwa we Francyi. Najżyczliwsi nawet dla hr. Lonyaya, przyznają, że dziś nadeszła dla niego prawdziwa chwila ustąpienia z urzędu, dziś, gdzie publiczna uczciwość jego została zupełnie oczyszczona, zarzuty potwarcze ucichły zupełnie, a całe stronnictwo większości z pełną rozwagą i świadomością rzeczy solidarnie z nim stanęło na tym przykrym punkcie. W takim stanie rzeczy, dziś, każdy tu już pyta, zanim jeszcze znaną jest decyzya korony, kto będzie następcą hr. Lonyaya. Sytuacya nie długo się zapewne zupełnie rozjaśni, gdyż król spodziewany już w piątek z powrotem w Gödöllö.

Tymczasem, spodziewają się tu powszechnie ministeryum przejściowego, uważając, że to nie jest jeszcze pora właściwa dla zmiany systemu. Nazwiska Gorove, Szlàvy, są na wszystkich ustach. Przyznać wszakże trzeba, że „Ellenör“ daje całkiem patryotyczną radę, zaklinając stronnictwo Deaka, aby nie wdawało się w żadne prowizoryum, gdy Węgry potrzebują pracy organizacyjnej, i gdy w stronnictwie nie brak sił znakomitych do stworzenia silnego rządu. Czy rady te potrafią sobie zjednać uznanie ludzi przewodniczących w stronnictwie, odpowiedzieć nie umiem. Zapewniają, że bar. Sennyey wyjeżdża jutro do Włoch dla odwiedzenia swej rodziny.

Zresztą, do przybycia monarchy sytuacya musi pozostać niejasną. Może dla tej niejasności umysły się czepiają kombinacyj przejściowych, czyniąc tem nawet ujmę niektórym z wymienionych spadkobierców hr. Lonyaya. Być może, że po przyjeździe monarchy całkiem inaczej przedstawi się położenie, tembardziej, że wszelka tymczasowość może wyjść tylko na zgubę stronnictwa większości, wobec stanowiska, jakie opozycya zajęła przedwczoraj i wczoraj przy otwarciu obrad nad organizacyą stolicy. Dla tego to rady „Ellenöra,“ organu, rzecby można, pana Tiszy, nazwałem prawdziwie patryotycznemi.

Berlin 27 listopada.

(A.) Wczoraj skończyły się obrady nad ordynacyą powiatową w sejmie pruskim a teraz po przeprowadzeniu reformy tej po myśli rządu w izbie niższej, dostanie się ona jutro do izby panów, gdzie niewątpliwie przyjętą będzie. Przebieg obrad nad ustawą tak wielkiej doniosłości, przedstawia sam przez się nadzwyczaj wiele zajęcia; dla nas zaś jest o tyle ciekawszym, ilè że frakcya polska brała czynny udział w tej sprawie i poseł Szuman dza razy przemawiał, odwołując się do sprawiedliwości, domagał się zaś wykreślenia § 182, który wyklucza W. Ks. Poznańskie, jako niedojrzałe do reformy mającej charakter autonomiczny. Wprawdzie wniosek jego na sobotniem posiedzeniu odrzuconym został 250 głosami przeciw 82; niepodobna jednak pominąć korzystnego wrażenia, jakie ta mowa wywarła na słuchaczach, zwłaszcza, że bezskuteczność jej tylko dobrowolnemu zrzeczeniu się zapatrywania frakcyj liberalnych na korzyść rządu przypisać można. Poseł Szuman wyraził w ostatniej swej mowie, że w stanowisku Polaków względem rządu nastąpiła zmiana, a zamach Westerwella wykazał dostatecznie, jak błahym był zarzut ciągłych spisków, którym rząd zwykł był tłomaczyć brak zaufania do nas. Minister spraw wewnętrznych zarzuca Polakom, że nie są politycznie dojrzałymi i nie umieją szanować prawa; twierdzenie pierwsze jest tylko czczym frazesem, jako nieoparte na doświadczeniu; niech więc rząd sprobuje, a wtedy dopiero będzie mógł wyrzec, czy tak jest rzeczywiście; co do drugiego zaś, każda ustawa ma w sobie dość siły, aby do posłuszeństwa zmusić. W wykluczeniu Księstwa z ordynacyi powiatowej, mówi dalej p. Szuman, jest pogwałcona zasada równości prawa dla wszystkich, stanowiąca podstawę nietylko każdego konstytucyjnego ale i każdego cywilizowanego państwa, a wydawanie ustaw wyjątkowych, odbywać się może tylko w czasach niebezpieczeństwa i potrzeby, w których się Prusy obecnie nie znajdują. Polacy pracowali wspólnie z innymi nad przyjściem do skutku ordynacyi powiatowéj i rząd nie może im zarzucać aby agitowali kiedykolwiek za jéj nieprzyjęciem; idzie tu więc o to, aby nie byli ustawicznie kozłem ofiarnym rządu, dla sejmu zaś jest wykreślenie § 182 rzeczą sprawiedliwości i honoru politycznego.

W wczorajszych obradach nad ordynacyą powiatową zabierało głos trzech posłów konserwatywnych, już to występując w ogóle przeciw téj reformie, już też zakładając protest przeciw niektórym artykułom a na wspomnienie kilkakrotne posła Gottberga o Izbie panów, odpowiedział hr. Eulenburg w dłuższéj mowie, tłómacząc, że środki przedsiewzięte przez rząd dotychczas, nie pociągają za sobą ograniczenia niezależności Izby wyższéj. Oświadczył w niéj bowiem przedtem, że rząd przywięzuje wielką wartość do ordynacyi powiatowéj i użyje w celu przeprowadzenia jéj wszelkich możliwych sposobów zgodnych z konstytucyą. Chwilowo nie może nic powiedzieć o postępowaniu rządu na przyszłość, celem zaprowadzenia zmian w Izbie panów, przypomina jednak, że gdy sejm rozwiązanym został podczas zaprowadzenia reorganizacyi armii, Izba wyższa nie prowadziła polemiki z rządem uważającym tę reformę ówcześnie za równie konieczną, jak ordynacyę powiatową obecnie. Jeżeli zaś prawica przypomina swe zasługi dla rządu w czasach konfliktów, to nie powinna także zapominać i o tem, co rząd dla niéj uczynił.

W każdym razie partya zachowawcza znajduje się w nadzwyczaj wątpliwem położeniu, co też było zupełnie widocznem na poniedziałkowem jéj zebraniu. Roztrząsano tam grożące niebezpieczeństwa, do których przedewszystkiem policzono rozdwojenie konserwatystów na rojalistów i feudalnych, podobnie, jak się to stało niegdyś z partyą liberalną, od któréj odłączyli się postępowcy. Dla tego przyjęli konserwatywni zasadę podtrzymywania teraźniejszego ministeryum w celu poparcia zachowawczych pierwiastków i nie wiele znaczenia przywiązywać można do dzisiejszego artykułu *Gazety Krzyżowéj*, która wypowiada z patosem, że partya ta da się tylko złamać, ale nie nagiąć przez większość liberałów. Oficyalni korespondenci donoszą tymczasem o naradzie ministrów nad zestawieniem listy nowych parów, która ma być przedstawioną Cesarzowi do potwierdzenia, nie podają jednak dotychczas projektowanéj liczby.

Do ciekawszych pism w dziedzinie politycznéj zapisać można niedawno wyszłą broszurę byłego ministra belgijskiego p. Dechamps pod tytułem „Książę Bismark i zjazd trzech Cesarzy.“ Zwraca w niéj autor uwagę na to, że ks. Bismark nie znajduje się już na tem wysokiem stanowisku, na jakie go wyniosły okoliczności, i o ile podczas wojen można go było nazwać szczęśliwym a nawet wielkim, o tyle uważa on kanclerza w obecnym okresie organizacyjnym za krótko widzącego i zaślepionego. Niepotrzebne bowiem wywołanie sporów religijnych i zniszczenie w ten sposób jedności niemieckiéj, będącéj jego dziełem, jest równie trudnem do zrozumienia jak nierozsądnem. Nadzwyczaj zajmującemi w téj broszurze są podobieństwa, jakie autor wykazuje w polityce kanclerza i Napoleona III, równie jak wprost przeciwne postępowanie ks. Bismarka i bar. Steina. Charakter ostatniego mówi Dechamps był chrześciańskim, konserwatywnym i niemieckim, podczas gdy pierwszy jest sceptykiem i należy do szkoły francuskiéj.

Paryż 26 listopada.

* Dziś mają się rozpocząć rozprawy nad raportem pp. Batbie. Prawica albo raczej mówiąc po prostu monarchiści, nie chcą ustąpić i trwają w swym uporze. U nich jedna tylko rzecz jest konieczna: uzyskanie odpowiedzialności ministrów; resztę proponowanych reform przez Thiersa można odłożyć *ad calendas graecas*; im się zdaje, że pomijając zbawienne rady dane w mesażu, zdołają uniknąć niemiłego dla nich uznania Rzeczypospolitej, a jednakże to z każdym dniem jest więcej wymagalnem od okoliczności, w jakich Francya się znajduje, od opinii powszechnej, objawianej w adresach municypalnych, prawie wszystkich miast i miasteczek, i nareszcie od życzenia i zdrowego sądu dobrych obywateli, dla których dotąd Republika nie była ulubionem bożyszczem a stała się obecnie kotwicą zbawienia Francyi.

Jesteśmy w ważnej nader chwili, kilka dni czasu jeszcze, a będziemy świadkami albo upadku teraźniejszego rządu, albo rozwiązania się zgromadzenia. Tak powtarzają stronnicy dwóch przeciwległych obozów; a ja mniemam, że do tych ostateczności nie przyjdzie; że prawica otrzymawszy swoich odpowiedzialnych ministrów, przyzwoli na wybranie komisyi mającej się zatrudnić przygotowaniem projektu innych koniecznych reform; że ta komisya gotować będzie swoje raporta powoli, oględnie, bez pośpiechu i te dopiero przedstawione zostaną Zgromadzeniu nowemu, kiedy dzisiejsze nie chce być *konstytuantą*. W oczekiwaniu rozwiązania kwestyj wniesionych pod obrady zgromadzenia, kiedy niepewne jutro może zwrócić uwagę czytelników, i to na długo, na fakta, jakie się z owej niebezpiecznej kryzys wywiążą, niech mi wolno będzie zatrudnić ich drobniejszą sprawą, ale naszą własną emigracyjną.

Od trzech lat Rada szkoły polskiej z powodu zaszłych wypadków wojennych i politycznych nie mogła przystąpić do ogłoszenia sprawozdań swoich. Dopiero teraz nadeszła ku temu sposobna chwila i korzystając z niej, oddała do druku raport swój od d. 1go października 1869 po d. 30 września 1872. Z niego wypisuję ważniejszy ustęp:

„Nieszczęścia i klęski, jakie w ostatnich latach spadły na Francyę, wzruszając do głębi podstawy jej bytu, musiały zachwiać i skromne zakłady nasze, przez wychodźców na ziemi francuskiej wzniesione, pod opieką jej praw, a w znacznej części hojnością jej rządu utrzymujące się przy życiu. Niektórym z nich rozwiązać się przyszło, inne zaledwie do czasu ostać się zdołały w szczuplejszych znacznie niż przedtem rozmiarach. Takim był także i być musiał los szkoły batignolskiej

„Zawdzięczając w znaczéj części istnienie swoje hojności rządu francuskiego, którego wsparcie wynosiło około 100.000 fr. rocznie, z wielkiem wysileniem przetrwała ona miesiące oblężenia Paryża i panowania Komuny; ale gdy rząd wobec powszechnej kraju ruiny odmówił jej udzielanej od lat tylu pomocy, ujrzała się od razu zagrożoną w swojem istnieniu. Stosownie do nowego swojego położenia uszczuplona, trwała ona jeszcze ostatnie lata, starając się wywalczyć dla siebie warunki bytu....

„.... Oczekiwania nie ziściły się. Kraj sam rozmaicie dotknięty, dostatecznej pomocy ofiarować nie mógł; rząd francuski odjął wszelką nadzieję pomyślnej dla zakładu zmiany. Przeznaczając dziś w sposób zupełnie wyjątkowy, pewną jednorazową kwotę, ostrzegł najwyraźniej, abyśmy na żadną w przyszłości pomoc jego nie rachowali.

„Bez żadnej w sercu goryczy dla narodu, którego gościnności używaliśmy przez lat tyle, a który obecnie tak srodze jest sam doświadczonym, nie możemy łudzić się dłużej, i z boleścią widząc, że z końcem bieżącego roku szkolnego (30 września 1873) zakład nasz ostatecznie zwinąć będziemy musieli, a usilność naszą zwracamy ku temu, aby zamykając szkoły, fundusz narodowy w placu i budynkach szkolnych zawarty, ocalić i na cel pierwiastkowemu jego przeznaczeniu odpowiednio obrócić. Układy z Radą municypalną Paryża o kupno gmachu szkolnego są rozpoczęte, a jeżeli szczęśliwie przyjdą do skutku, będziemy w stanie dokończyć wychowania znajdujących się jeszcze w zakładzie naszym sierót, utrzymać na przyszłość bursy dla zdolniejszej młodzieży krajowej w wyższych naukowych kierunkach...“

Kiedy wspomniałem o tej młodzieży krajowej, miło mi jest jednocześnie donieść, że w tych dniach odbył się egzamin wstępny do tutejszej szkoły min. Sześciu naszych rodaków odbyło ten konkurs w sposób bardzo znamienity. Mieczysław Geniusz z Augustowskiego wszedł na rok przygotowawczy; Baltazar Omieciński z Wołynia, Waligórski syn jenerała, Piotr Jasiński, Józef Obalski i Czesław Waliszewski synowie emigrantów na kurs roku pierwszego.

Do szkoły dróg, mostów które cztery piąte uczniów stanowią teraz Polacy, weszło także w bieżącym roku trzech nowych: Władysław Kamieński z Łomżyńskiego, Siawrymowicz z Litwy, Urbański z Korony.

Wszystka to młodzież pełna zapału do pracy, z gorącą chęcią poświęcenia się kiedyś dla pożytku krajowego, dla służby publicznej na właściwem sobie pracuje polu. Byleby tylko rozpoczętych tak świetnie nauk dokończyć byli w stanie! A dla czego nie? zapytacie; oto, że środki uczącej się młodzieży po tych zakładach bywają nader szczupłe, a życie w Paryżu nie jest tanie. Niejeden na pół drogi złamany niedostatkiem, przerwać musiał nauki, które polubił, na których przyszły cel życia swojego budował i poszedł w świat z próżnemi rękoma, z zawiedzioną nadzieją szukać chleba powszedniego; a byli i tacy, co niedostatku i nędzy przezwyciężyć nie zdołali, a młodociane ich siły zmęczyła prędko choroba głodowa i zeszli do mogił. Bodajby nadzieje Rady szkolnej Batignolskiej ziściły się i z przedaży jej powstał fundusz na pomoc naukową niedostatnim uczniom w szkołach specyalnych, do których, jak wiadomo, tylko *celujący* przyjmowani bywają.

Wiedeń 29 listop. Dzienniki wiedeńskie nie podają do tej chwili szczegółów o Radzie ministrów, którą się odbyła wczoraj pod przewodnictwem Cesarza, a w której wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu; tyle tylko wiadomo, że ministrowie zgromadzili się o godz. 11ej w biurze prezesa gabinetu, zkąd po krótkiej naradzie udali się do Cesarza. Rada następnie tam odbyta, trwała od godz. 12 do 3 po południu. Organa urzędowe milczą o jej przebiegu, tak, iż nawet według przypuszczeń dzienników centralistycznych wnosićby można, że wynik jej nie był pomyślny, jedyną dla nich pociechą są organa półurzędowe, które wpajają nadzieję, iż na Radzie ministrów koniecznie zapaść musiało postanowienie co do reformy wyborczej. Zresztą odsyłamy w tej mierze do zamieszczonego powyżej listu wiedeńskiego.

— Z posiedzeń sejmów krajowych podać tylko wypada wzmiankę o sejmie czeskim i dolno-austryackim. W pierwszym wzięto pod obrady na posiedzeniu tajnem sprawę pp. Skrejszowskiego i Gregra. Sprawozdawcą większości komisyi był Dr. Alter; sprawozdanie jego streściło się we wniosku, aby podania obu uwięzionych przyjąć po prostu do wiadomości. Imieniem mniejszości przemawiał Dr. Völkelt i wniósł, aby pp. Skrejszowski i Gregr puszczeni zostali na wolność. Uzasadnienia obu tych wniosków nie podajemy, gdyż posiedzenie było tajne, dla tego obszernego nie ma sprawozdania, dzienniki zaś centralistyczne wiedeńskie bardzo są pod tym względem stronne, nie dają więc rękojmi, że telegramy o tem posiedzeniu przez nie zamieszczane są prawdziwe. Rezultat był niepomyślny. Podczas głosowania bowiem zaledwie trzech posłów głosowało za wnioskiem mniejszości, zresztą wszyscy oczywiście Niemcy, bo Czechów nie ma w sejmie, głosowali za pozostawieniem w więzieniu dwóch posłów sejmu czeskiego.

W sejmie zaś dolnoaustryackim zajmowano się Jezuitami. Poseł Steudel wniósł był na jednem z pierwszych tego sejmu posiedzeń, aby przedsięwziąść jakie środki przeciw napływowi Jezuitów do Austryi. Wniosek ten przydzielono wydziałowi konstytucyjnemu, który przez sprawozdawcę swego Dra Granitscha przedłożył wczoraj sprawozdanie z swych nad tą sprawą obrad. Obszernego tego sprawozdania nie myślimy powtarzać, bo nie ma tam ani jednej myśli nowej, którejbyśmy już nie czytali w dziennikach wiedeńskich. Komisya dowiedziała się tylko urzędownie, w skutek własnego zapytania, iż w żadnym z krajów koronnych nie okazał się przybytek Jezuitów, i nigdzie nie zakupili ani dóbr ani realności. Widząc tedy, że powodu do zajmowania się tą sprawą nie ma, komisya zadała sobie pytanie, czy zakon Jezuitów rzeczywiście jest szkodliwym; i odpowiedziała sobie: tak. Całe sprawozdanie poświęcone jest tej odpowiedzi, w której wiele od rzeczy, a mało do rzeczy; zaczepiono nawet „absolutnego papieża, którego Juzuici są bezwarunkowo posłusznemi narzędziami.“ W końcu Wydział konstytucyjny sejmu dolnoaustryackiego uczuł w sobie posłannictwo do obrony zagrożonego przez Jezuitów państwa; i dla tego wnosi, aby sejm wezwał rząd, iżby tenże przedkładając ustawy, które stały się „koniecznemi“ wskutek zniesienia konkordatu, nie zapomniał także o Jezuitach i przedłożył ustawę, znoszącą ten zakon we wszystkich krajach w Radzie państwa reprezentowanych.

— N. Pan wyjechał wczoraj wieczór do Gödöllö.

Prusy.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 27 b. m. przyszedł pod obrady wniosek Mallinckrodta tej treści: „Izba deputowanych zechce uchwalić: Wyraża się wobec rządu, że reskrypt ministra wyznań z d. 15 czerwca r. b. tyczący się wykluczenia zgromadzeń duchownych albo zakonów od możności uczenia w szkołach publicznych, nie zgadza się z postanowieniami konstytucyi z d. 31 stycznia 1850 art. 4.“

Bonin wniósł taką poprawkę do powyższego wniosku: „Izba zechce uchwalić: Zważywszy, że dotychczas żadna ustawa nie określiła warunków, pod jakiemi przypuszczenie do urzędu nauczyciela publicznego ma nastąpić, i że podług art. 112 konstytucyi i obowiązującego według niego stanu prawnego okazuje się być dozwolone określenie warunków w drodze administracyjnej dla bliższego ich wyjaśnienia; że następnie, o ile żadna ustawa nie stoi temu na przeszkodzie, zadaniem jest rządu oznaczyć, w jakich okolicznościach objęcie urzędu nauczycielskiego obok innego powołania ma być wykluczonem albo wyjątkowo dozwolonem; nakoniec że Izba deputowanych uznając zasadę niedopuszczania członków duchownych zgromadzeń i zakonów do urzędu nauczycieli publicznych, uważa za odpowiednią potrzebie wychowania publicznego i prawu nadzoru izby, i dla tego pochwala reskrypt ministra z d. 15 czerwca 1872, przechodzi zatem nad wnioskiem dep. Mallinckrodta i towarzyszy do porządku dziennego.“

Mallinckrodt motywując swój wniosek wyświeca naprzód reskrypt ministra. Poznać zaraz z niego, że wydany był bez znajomości przedmiotu a z dążnością, i dla tego władze prowincyonalne zazwyczaj wprowadzały go z naciskiem w wykonanie. Pominięto mianowicie w tym reskrypcie, że zakonnice wybrały sobie zawód nauczycielski za zadanie życia i że długie lata odbywały nauki przygotowawcze do tego zawodu. Rzuciwszy tylko wzrokiem na następstwa tego reskryptu, wnet zrozumie się, że byt tych istot, których jedynem źródłem wyżywienia jest stan nauczycielski, jednym zamachem pióra bezprawnie zniweczony zostaje. Również narusza ten reskrypt prawo gmin i rodziców co do wychowania dzieci. Tyrania, jaka leży w zasadzie przymusu szkolnego, dopiero z pomocą tego reskryptu nabiera życia, a wszystko to dzieje się w czasach, gdy nasze stosunki szkolne nie stoją wcale na wysokości takiej, aby można się łatwo pozbywać zdolnych i doświadczonych sił nauczycielskich. Mówca wykazuje liczbami, jak wielki jest brak tych sił. Całe postępowanie rządu jest po prostu nagim gwałtem, gdyż sprzeciwia się art. 4mu konstytucyi. Zakonnice, o które tu idzie, uznane były za uzdolnione nauczycielki, a art. 4 wyraźnie przepisuje, że urzędy publiczne mają dla wszystkich stać otworem, przy warunkach ustawami przepisanych. Co się tyczy tych przepisów, mieszczą one w sobie, o ile mowcy wiadomo, to tylko, że przypuszczenie nauczycieli zawisło od urzędowego zaświadczenia zdolności. Każdy przeto nieuprzedzony musi przyjść do takiego wyniku, że kto otrzymał świadectwo uzdolnienia, ma prawo żądać, aby mu dano urząd. Reskrypt ten sprzeciwia się także kodeksowi cywilnemu i postępowaniu wszystkich poprzedników w ministerstwie wyznań, a tem samem wprost jest przeciwny zapatrywaniom się prawnym sławnych nauczycieli prawa publicznego i zapatrywaniom prawnym tej izby. Jeżeli więc prawdą jest, że zakonnice mają najlepsze świadectwa uzdolnienia, dalej jeżeli prawdą jest, że obok stanu nauczycielskiego oddawały się pieczy chorych, a dalej jeśli prawdą jest, że ta działalność została u góry ocenioną doręczeniem medali pamiątkowych, na których odwrotnej stronie stoi napis: „za wierne pełnienie obowiązków,“ słusznem będzie przeto, gdy za to wierne pełnienie obowiązków przyznane im będą w zupełności prawa ich. Skoro zaś dawniej Izba w podobnych przypadkach stawała w obronie praw żydów i innych wyznań, to teraz nie chce tych praw przyznać nauczycielkom zakonnym, a nawet gotowa jest pozbawić ich chleba i zarobku. Mówca radzi przeto odłożyć na później uchwałę dotyczącą dla zbadania rzeczy dokładnie. Należy się obronić od wydania wyroku, bez śledztwa i zbadania faktów. *(Oklaski w środku.)*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 listopada. Dowiadujemy się, że hr. Bystrzonowska ofiarowała gminie miasta Krakowa ogród swój na Wesołej z budynkami tam istniejącemi na utrzymywanie szpitala rekonwalescentów pod wezwaniem S. Anny, z obowiązkiem powierzenia tego zakładu pieczy Sióstr Miłosierdzia, oraz przyjęcia na gminę ciężarów na tej realności zapisanych. Dar ten dobroczynny ułatwiłby założenie takiego szpitala, którego niezbędność od dawna jest uczuwaną. Dziś ubogi chory, wyszedłszy ze szpitala, nie zdolny jeszcze do pracy i zarobku, narażony albo na głód, albo na żebracze życie, znajduje jedyne dla siebie miejsce schronienia w aresztach miejskich, zwłaszcza w porze zimowej. Bardzo też często rekonwalescent dla braku pieczy popada na nowo w chorobę i wraca do szpitala, z którego niedawno wypuszczony został jako uleczony. Przypominamy, że radca miejski i wiceprezes Izby handlowej p. Juliusz August John, przeznaczył był na szpital rekonwalescentów złr. 3000. Dar ten będzie mógł być użytym, skoro realność hr. Bystrzonowskiej przejdzie na własność miasta.

— W dalszym ciągu zgłoszeń na urządzaną w Krakowie Wystawę starożytności i zabytków sztuki, zapewnili nadesłać przedmioty znakomitej wartości, pp.: hr. Anna Walewska, hr. Teresa Wodzicka, hr. Taida Rzewuska, Lisicka. Prezes Akademii pozwolił wybrać ze zbiorów Towarzystwa naukowego Krakowskiego te starożytności, które się do Wystawy kwalifikują. Hr. Stanisław Tarnowski udzielił także celniejszych przedmiotów sztuki. Dowiadujemy się, że lubo kancelarya Wystawy ma pewność, iż wystawa będzie bogatą, wszelako otwarcie jej musi być wstrzymane z powodu nieuprzedzonych dotąd posyłek ze Lwowa i Brodów od tych wystawców, którzy w biórach tamtejszych komisyj zapowiedzieli wysłanie swoich przedmiotów. Jest też kłopot o ustawienie szkieł itp. z braku gablot, krokształynów i stołów, gdy sprzętów starych, na którychby przedmioty ustawiać można, nader mała dotąd nadeszła liczba. P. Aleksander Myśliwiec stolarz krakowski, chcąc w części zapobiedz temu brakowi, pożyczył bezpłatnie wielki stół swego wyrobu.

— Na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniow Uniwersytetu Jagiellońskiego, odbywać się będą jak zeszłej zimy wykłady publiczne między dniem 5 a 22 grudnia. Przyjęli w tych wykładach udział pp. Lucyan Siemieński: „Wizerunek reformatora z 13go wieku“; prof. Dr Stefan Kuczyński z fizyki doświadczalnej; X. Waleryan Kalinka: „O polityce dworu austryackiego w sprawie konstytucyi 3go maja“; Dr Maksymilian Machalski: „O wpływie chrześcijaństwa na przeobrażenie prawa rzymskiego osobowego“; prof. Józef Szujski: „Sgo Ottona, biskupa Bamberskiego wyprawy apostolskie na Pomorze i jego pobyt na dworze polskim“; prof. Dr Karliński: „O ruchu gwiazd stałych“ (dwa wykłady); Dr Adam Bełcikowski z literatury polskiej; prof. Dr Maurycy Straszewski: „Zygmunt Krasiński jako poeta filozof naszego wieku“.

— Jutro w niedzielę rozpoczynają się w Muzeum Techniczno-Przemysłowem wykłady popularne bezpłatne dla słuchaczów obojej płci, które, tak jak i w latach zeszłych, odbywać się będą w niedziele i święta przez całą zimę od godz. 4—5 i od 5 do 6 po południu. Rozpoczną jutro: od godz. 4—5 prof. Żegota Król: „O niektórych gatunkach zwierząt morskich przyczyniających się do wyżywienia i wzbogacenia człowieka.“ Wykład 1szy od godz. 5—6 prof. Wład. Łuszczkiewicz: „O pięknie w urządzeniu domu ze stanowiska dziejów i artystycznej krytyki. 1) Domy w Pompei.“

— Na wygnanych XX. unitów z dyecezyi chełmskiej złożył na nasze ręce za pośrednictwem p. Żółtowskiego p. Wł. Jaworski 2 złr.

— Donoszą nam, że przybył tu kaznodzieja protestancki Dr Otto i jutro będzie miał kazanie polskie w kościele ewangielickim.

— Niezwykłe o tej porze ciepło i długa pogodna

jesień przynoszą z sobą zjawiska roślinne takie, jak kwitnięcie na nowo wielu krzewów a nawet owocowanie. We Lwowie na Żółkiewskiem okwitła drugi raz jabłoń i okryła się już drobnym zawiązkiem owoców. Toż samo z różnych stron kraju donoszą, a dziś otrzymaliśmy pocztą z Szczucina poziomki dojrzałe listopadowe od p. Sędzimira właściciela Załuża.

— Neczajew po przywiezieniu swem do Rosyi wypiera się swego nazwiska, podaje się za Serba, tak iż przy śledztwie z nim muszą używać tłomacza, ponieważ twierdzi, że nie rozumie po rosyjsku.

Teatr. W niedzielę dnia 1 grudnia opera w 3ch aktach, muzyka J. Offenbacha, libretto pp. H. Mailhac i L. Halévy, przełożył z francuskiego Jan Chęciński: *Piękna Helena.* Chóry wzmocnione współudziałem amatorów i stowarzyszeń muzycznych.

— Dnia 28 i 29 listopada deszcz, później pochmurno; termometr dnia 28 doszedł do 9°.9 od 5°.2, zaś d. 29 listopada od 10°.0 spadł wieczorem na 3°.5 R. Barometr ciągle opada; rano dnia 30 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 525.94, termometru 3°.2 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 1 grudnia: Śgo Eligiusza biskupa; w poniedziałek dnia 2 grudnia: Śgo Chryzologa i Śgj Bibianny panny.

Sprawy sądowe.

Przed kilku miesiącami zamieszczaliśmy na tem miejscu sprawozdanie z dwóch rozpraw, jakie się toczyły przed sądem karnym, jedna we Lwowie, druga w Czerniowcach, mianowicie Onyszkiewiczowej o otrucie kilku osób i Jana Antoniego Weicha o zamordowanie Wilhelma Knauera w Czerniowcach. Przypominamy, iż tak pierwsza, jak drugi skazani zostali przez sąd pierwszej instancyi na karę śmierci przez powieszenie. Sąd wyższy zniósł obecnie wyrok pierwszego sędziego co do Onyszkiewiczowej i skazał ją za proste morderstwo (nie za skrytobójcze), na 10 lat więzienia. Jana Antoniego Weicha zaś zasądzonego przez wszystkie trzy instytucye na karę śmierci ułaskawił Cesarz, polecając najwyższemu sądowi wymierzyć stosowną karę więzienia. W skutek tego sąd najwyższy skazał Jana A. Weicha na dożywotnie więzienie zaostrzone ciemnicą co roku w dnie popełnionej zbrodni morderstwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Cukrownia w Łubnie.

Cukrownia w Łubnie jest przykładem wykazującym dowodnie, czego w krótkim czasie siła kapitału przy umiejętnym kierunku w przedsiębiorstwie dokazać może.

Łubno, wydzielone z dóbr Kazimierzy Wielkiej leży w powiecie Pińczowskim, niedaleko od Skalmierza w samym środku znanych z urodzajności Ziem Proszowskich. Fizyczne i chemiczne własności gleby uzdalniające ją do wydawania buraków wyborowej jakości, stanowią jednę z głównych podstaw przedsiębiorstwa.

Założoną już dawniej cukrownię w Łubnie, przejęła w r. 1870 Spółka udziałowa, złożona z właściciela cukrowni i Dóbr Kazimierskich hr. Franciszka Łubieńskiego, pana Edwarda Oraczewskiego i banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu. Udziały oznaczone zostały pierwotnie po 50 tysięcy rubli. Jednocześnie utworzonym został kapitał obrotowy stale do fabryki przywiązany wynoszący dwadzieścia jeden tysięcy rubli.

Pierwsza reorganizacya fabryki miała na celu zaopatrzenie jej w budynki administracyjne, wystawienie magazynów i odpowiednie rozszerzenie terytoryum fabrycznego. W ciągu przeprowadzania jej okazała się potrzeba dodania na każdy udział po 14 tysięcy rubli i pomnożenia przez to kapitału udziałowego o 42 tysiące rubli.

Z początkiem więc pierwszej kampanii z r 1870/71 ogół kapitału tak zakładowego jak obrotowego wynosił 213.000 rs.

W k mpanii tej przerobiono 50 tysięcy korcy buraków, jako *maximum*, na jakie ówczesne urządzenie fabryki zezwalało, a z zamknięciem rachunków pokazało się, że zaangażowany kapitał przyniósł 8²/₃ od sta.

Niezadawalniający rezultat tej pierwszej kampanii przekonał Spółkę o potrzebie pomnożenia kapitału zakładowego i gruntowniejszego zreorganizowania zakładu fabrycznego. Nastąpiło skutkiem tego ponowne podniesienie kapitału pracującego w przedsiębiorstwie do 288.000 rs., przyczem zaszła zmiana w stosunku udziałów. Bank galicyjski wziął udział w stosunku 37 ½ %, p. Oraczewski w tym samym stosunku, a hr. Łubieński w stosunku 25 od sta.

Za pomocą zwiększonej siły kapitałowej dokonało się kompletne zreorganizowanie całej fabryki i postawienie jej na stopie pierwszorzędnych. Radykalność tej zmiany sprowadziło: zwiększenie liczby kotłów parowych, powiększenie dyfuzyi, postawienie olbrzymiego aparatu zwanego przyrządem o podwójnym skutku *(à double effet)* i dwóch próżni *(vacuum)* najnowszego systemu. Wzorowo urządzone odśrodkowce wspierają skutecznie odnośne czynności. Oprócz tego urządzoną została podwójna defekacya i saturacya i powiększony piec wapienny, dostarczający dla nich wapna. Piec Langena dla odświeżania węgla zwierzęcego *(spodium)* odbywa wzorowo swe funkcye. Komunikacye wewnętrzne ułatwia kolej żelazna; a mechaniczne czynności odbywają się za pomocą dziewięciu machin parowych o sile ośmdziesięciu koni.

Za pomocą tych urządzeń najnowszego systemu wszelkie możebne wydobycie soków z miazgi burakowej, gruntowne oczyszczenie ich przez defekacyą i saturacyą, doskonałe następne oczyszczenie soków z soli alkalicznych za pomocą filtracyi i doprowadzenie ich do tego stopnia, że się dobrze wywarzają na ziarno, nareszcie wydzielanie melasu bez wszelkiej straty części krystalicznych odbywają się teraz w najdoskonalszych ze znanych dotąd sposobów, zapewniając przez to najwyższe możliwe rezultaty fabryczne.

Jedną z wielkich niedogodności w używaniu kotłów parowych, są osady tworzące się z części mineralnych zawartych w wodzie. Dno kotła zawala muł, a na ścianach jego osadza się kamienna skorupa, która, będąc złym przewodnikiem ciepła, wywołuje konieczność zwiększenia ognia pod kotłem i wpływa, szczególnie w cukrowniach, bardzo niekorzystnie, na ilość zużywanego materyału palnego. — W Łubnie zaradzono temu w dwojaki sposób, raz przez sprowadzenie odleglejszej wody źródlanej, wolnej mianowicie od części gipsowych, a następnie przez odpowiednie urządzenie zbiorników, z których woda zbierająca się ze skroplonej pary, wraca znów do kotłów, nietylko oczyszczona, ale już ogrzana, z czego i ochrona kotłów i znaczna oszczędność opału wynika.

Kiedy przy dawniejszem urządzeniu fabryki najwyżej 50,000 korcy buraków można było przerobić, obecne urządzenie przy zużyciu dziennem tysiąca dwóchset korcy, umożebnia przerobienie stu pięćdziesięciu tysięcy.

Drugiej kampanii, która doskonałość urządzenia udowodnić miała, wypadło się niestety spotkać z zupełnym nieurodzajem buraków, a że nieurodzaj pochodził ze zbytniej wilgoci, i z mniej dobrą ich jakością. Mimo tego doniosłość skutku reorganizacyi uwydatniła się w bardzo wymownych liczbach. Skutkiem nieurodzaju zgromadzono tylko 44,000 korcy buraków. Koszta więc nakładowe poczynione na przerobienie stu pięćdziesięciu tysięcy korcy, rozłożone być musiały na trzecią tylko część surowego płodu, a mimo tego z zamknięciem rachunków w d. 31go lipca r. b., po strąceniu amortyzacyi i procentów przeznaczonych na kapitał zapasowy z podziału czystego zysku przypadło dziesięć procent na zaangażowany kapitał wynoszący 288.000 rs., w czasie, kiedy w poprzedniej kampanii przy przerobieniu 50.000 korcy przypadło 8²/₅ % czystego zysku na kapitał wynoszący tylko 213.000 rs. Osiągnięty rezultat byłby nierównie wyższym, gdyby wobec kredytu udzielanego w walucie austryackiej, a sprzedaży wyrobu fabrycznego za ruble, spadnięcie kursu ostatnich nie było przyniosło straty jedenastu tysięcy rubli srebrem. Zapewnienie sobie kredytu krajowego uchyli na przyszłość podobne straty.

Jakość towarowej mączki i rafinady uznają powszechnie za jedną z pierwszych w Królestwie Polskiem.

Mimo zmniejszonej dobroci przeszłorocznych buraków skutkiem niekorzystnych wpływów powietrznych, korzec buraków wydał jednak w przeciętnie 20,⁶ funtów rafinady, co już liczy się do rezultatów znakomitych, w obecnym razie głównie na korzyść racyonalnej fabrykacyi przemawiających.

Wyliczone tu rezultaty podają znawcom sposobność ocenienia, jakie zyski przyniesie cukrownia w Łubnie przy dobrym urodzaju buraków, dozwalającym, obok lepszej ich jakości, na przerobienie zupełnej liczby 150.000 korcy, na jaką skala zakładu urządzoną została.

Po zamknięciu rachunków kapitał zakładowy podniesionym został ponownie do 300.000 rs. z zachowaniem poprzednio ustanowionego stosunku udziałowego.

Administracya Łubna zwróciła jeszcze uwagę na zaprowadzenie większej oszczędności w ogrzewaniu kotłów. Kwestya oszczędności materyału opałowego odgrywa w cukrowniach przeważną rolę, tak, że każde oszczędzenie opału wpływa w sposób znaczący na rezultat rachunku strat i zysków.

Nie możemy więc pominąć przemyślnej staranności dyrektora zakładu pana Postawki, który jeden z kotłów urządził podług własnego pomysłu w taki sposób, że w nim powierzchnia ogrzewalna znacznie zwiększoną została. Jest to system rur łączący dolną część kotła z wierzchnią zamkniętą pokrywą. Ogień wzniecony pod dolnym kotłem obejmuje najpierw jego powierzchnię, obiega następnie napełnione wodą rury i przedziały między niemi i zbiega znów na dół do kanału łączącego ognisko z kominem. Pionowe ustawienie przyrządu ułatwia czyszczenie rur i zapobiega nagromadzeniu się osadów.

Komisya badająca z polecenia spółki na miejscu użyteczność nowego pomysłu przekonała się o rzeczywistości oszczędzania trzydziestu odsetek opału i jeżeli dalsze używanie kotła wykaże jego trwałość, wszystkie kotły zakładu z wielką korzyścią przedsiębiorstwa w ten sposób urządzone zostaną.

Celem połączenia okolic proszowskich obfitujących w ziemiopłody wszelkiego rodzaju z kolejami Ferdynanda i Karola Ludwika, a w dalszym widoku i z koleją wiedeńsko-warszawską, właściciele cukrowni, łącznie z margrabią Wielopolskim i hr. Franciszkiem Wodzickim zaprojektowali kolej z Krakowa do Barana i z Barana do Pińczowa. W następstwie uzyskanego pozwolenia trasowanie już ukończonem zostało. Kolej ta, dotykając Kazimierzy Wielkiej ułatwi dostawę węgla i wapna do Łubna i zapewni tani wywóz mączki towarnej i rafinady. Rozszerzając przytem obszar, z którego buraki będzie można zakupywać, postawi, przy skutecznem współdziałaniu banku galicyjskiego, cukrownię w Łubnie śród takich warunków, jakich zespolenie rzadko któremu przedsiębiorstwu przysługa.

(Nadesłane).

Zaraza na bydło, która niedawno tylko małą przestrzeń obejmowała, teraz na nowo raptownie się rozszerzyła; potrzeba więc wspólnego działania wszystkich gospodarzy i właścicieli bydła, jeżeli przerażające dalsze uniszczenie przez zarazę ma być powstrzymane. Przedmiot ten jest dla każdego właściciela bydła z osobna, jako też i pod względem narodowo-gospodarczym tak wielkiej doniosłości, że uważamy za stosowne takowy częściej wziąść za przedmiot naszego omówienia i zarazem przytoczyć powtórnie dotychczas znane najlepsze środki zabezpieczenia, któremi są: Zabezpieczenie od wprowadzenia zarazy, utrzymanie w czystości, przewietrzanie i wykadzanie stajen, zapobieganie zbyt wielkiej i częstej karmy. Zadziwiający skutek sprawia codzienne podawanie *Proszku korneubrskiego dla bydła,* który to środek szczególnie pogczas panującej zarazy nie powinion być pominiętym przez żadnego z właścicicli bydła. Mamy przed sobą sprawozdania, według których nawet w tych okolicach, które zarazie nadzwyczajnie podlegały, te gospodarstwa się uchrouiły, w których obok zwrócenia uwagi na powyższe środki zabezpieczenia, także każdej sztuce bydła rogatego regularnie *Proszek korneuburski dla bydła* w codziennej dawce od 1 do 2 łutów podawano, co nietylko działania organów trawienia podwyższa, ale także siłę odporną bydła przeciw zaraźliwym wpływom popiera.

Składy *Proszku kornerburskiego dla bydła* utrzymują: w Krakowie p. M. Jawornicki p. Józef Jahn i p. J. Trauczyński aptekarz; we Lwowie: p. Koustanty Iskierski, p. Piotr Mikolasz, p. Jakób Beiser i S. Rucker aptekarze; p. J. Propes i p. G. Kleinowa wdowa & Rissler.

(Nadesłane).

Czytelnicy raczą zauważyć dzisiejsze ogłoszenie fabrykanta zegarków *p. Filipa Fromma w Wiedniu 1 Rothenthurmstrasse 9* naprzeciwko *Wollzeile.* Ceny tej firmy są najniższe w całej monarchii. Każdy potrzebujący kupić zegarek, niech się listownie zgłosi a jeżeli przyjedzie do Wiednia, niech osobiście będzie w tym handlu. Listowne polecenia wypełniają się rzetelnie tak jakby sam kupujący był obecnym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 28 listopada. W dzisiejszych wyborach gminnych wielki brano udział; stronnictwo postępowe zwyciężyło w okręgach 1, 2, 4, 5, 6 i 7, a ultramontanie w okręgach 3, 8, 9 i 10. Z nowo wybranych radców 20, należy do partyi liberalnej 12, a 8 do ultramontańskiej. W ten sposób zapewnioną została większość liberalna w Radzie miejskiej.

Paryż 28 listopada. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego Dufaure wniósł w imieniu rządu wybór komisyi z 30 członków dla wygotowania projektu ustawy regulującej atrybucye władz publicznych i trybu odpowiedzialności ministrów Dufaure przypomina w mowie swojej mesaż, w którym Thiers lubo przekłada republikę, uznał jednak prawo zgromadzenia do wyboru formy rządu. Thiers gotów jest porozumieć się z komisyą co do odpowiedzialności ministrów, istniejącej od d. 31 sierpnia. Sprawozdanie Batbiego ma na celu zabronić Thiersowi mówić w izbie. Dufaure wyraża w końcu nadzieję, że komisya zgodnie z rządem znajdzie taką kombinacyę, która odpowie warunkom ustalonej formy rządu. Batbie wnosi przekazanie tego wniosku komisyi, i aby ta przystąpiła do jego zbadania. Posiedzenie tu przerwane zosało.

Thiers zjawił się w komisyi, udzielił jej swoich zapatrywań i miał potem narady z ministrami.

O godz. 6³/₄ wieczór posiedzenie znów otwarte. Komisya obstaje przy swoich uchwałach; podobnież obstaje rząd przy swoim wniosku. Thiers oświadcza, ze uważa za stosowne odroczyć rozprawy do jutra; nie ma jednak nic przeciw temu, aby zaraz wejść w rozprawy a nawet aby głosować bez rozpraw. Batbie to samo oznajmia. Prezes pyta izby o zamknięcie obrad; żądają tego tylko skrajna lewica i lewica. Obrady na jutro odłożone.

Paryż 29 listopada. Pismo Guyot-Montpayroux zawiadamia, że podał się do dymisyi w dniu, w którym jen. Changarnier wniósł interpelacyę.

Wersal 29 listopada. Thiers będzie dziś mówił w zgromadzeniu narodowem. Rada ministrów zbierze się w południe. Panuje wielkie wzburzenie, ale zupełna w całym kraju spokojność.

Rzym 28 listopada. Na posiedzeniu Izby deputowanych odpowiada na zapytanie minister spraw zagranicznych, że rząd nakazał studya w celu założenia kolonii karnej na wyspie Borneo, ale dotychczas nic nie postanowiono. Budżet spraw zagranicznych został następnie przyjęty. Król przyjmował nowo mianowanego posła tureckiego Seskis effendego, który wręczył swoje listy wierzytelne, tudzież posła szwedzkiego, który wręczył listy odwołujące. Temu ostatniemu król dał wielką wstęgę korony włoskiej.

Madryt 28 listopada. W Saragossie panuje wzburzenie, rząd przedsiębrał kroki ostrożności; załoga jest wzmocnioną. Telegrafy na różnych miejscach, osobliwie między Walencyą, Murcyą i Kartagenę przerwane. Wojsko działa wszędzie najenergiczniej przeciw powstańcom.

Konstantynopol 28 listopada. W skutku pewnego zajścia Raszyd pasza (gubernator Syryi) zrzekł się przyjęcia ministerstwa spraw zagranicznych, które zatrzymuje tymczasowo nadal Chalil pasza, wszelako z nadejściem święta bajramu, który rozpoczyna się 2go grudnia, mają nastąpić znaczne zmiany w ministerstwie.

Konstantynopol 28 listopada. Urzędownie nic nie wiadomo o zmianach w ministerstwie. Gmina Jerozolimska protestuje przeciw orzeczeniu synodu, które patryarchę jerozolimskiego ogłosiło odszczepieńcem.

Skończyliśmy dziś obrady adresowe d. 25 b. m. odbyte. Sprawozdania z posiedzeń z 26go, 27go i 28go b. m., zamieściliśmy już, pozostaje nam tylko sprawozdanie z wczorajszych obrad.

Wobec terminu zwołania Rady państwa na dzień 12 grudnia, Sejm nasz, jak się zdaje, jeszcze śpieszniej zamierza odbywać swoje czynności. Dzienniki lwowskie zapowiadają bowiem po dwa posiedzenia na dzień. Wątpimy, aby gorliwości tej parlamentarnej siły fizyczne sz. posłów odpowiedzieć mogły naprzykład przez cały tydzień.

Partya świętojurska zanadto pospieszyła się z opuszczeniem sali przy obradach nad adresem. Poseł Iwaniszow, aby powiedzieć swą krótką mówkę adresową, musiał bowiem pozostać jeszcze godzinę w sejmie i dopiero dodatkowo sunął za swymi przyjaciołmi politycznymi. X. Pawlikow także przygotował się do zabrania głosu, ale oszczędził sejmowi drogiego czasu, i dopiero poszukał gościnności *Słowa,* które przechowało światu tę niedoszłą mowę, gdzie ją znaleźć można w N. 122.

Kuryer Warszawski przestał wychodzić od 27go b. m. z nakazu rządu.

Correspondance de Genève zaprzecza wszelkim doniesieniom o mniemanych układach między Stolicą Apostolską a Rosyą. Artykuł jej podamy w następnym numerze.

Powyżej zamieszczamy wniosek Mallinckrodta w sejmie pruskim wraz z motywami przeciw wykluczeniu osób zakonnych od stanu nauczycielskiego. Wczoraj telegram doniósł nam o odrzuceniu tego wniosku przez liberalną i protestancką większość izby. Minister Falk twierdzi, że rozporządzenie jego nie sprzeciwia się konstytucyi, która wymaga potwierdzenia nauczycieli przez rząd. Ustawa nie przyznaje kobietom prawa do stanu nauczycielskiego a rozporządzenie ministra tyczy się głównie zakonnic. Jeżeli zaś ze względów „utylitarnych“ pozwalano zakonnicom udzielać nauk, to pozwolenie takie może być zawsze cofniętem. Nie względy pedagogiczne przemawiają za wykluczeniem zakonnic, ale socyalne, patryotyczne i polityczne. Zakony podlegają władzy w Rzymie i nie są niezawisłe. Rząd przekonał się, że nie mógłby ufać zakonom. Minister Mühler winien temu, że zakonnice mogły uczyć w zakładach wychowawczych. Dalej Falk wykazuje, że co rok powiększa się liczba zakonów i nauczycielek zakonnych; trzeba było temu położyć tamę. Nie idzie tu o poniżenie religii katolickiej, ale państwo nie może iść na usługi kościelnym celom; a państwo natomiast żąda, aby jemu były wszystkie instytucye podwładnemi. Walkę z kościołem może rząd prowadzić wtedy tylko, gdy będzie miał kraj za sobą, i dla tego minister żąda poparcia od Izby.

We czwartek zaczęły się w zgromadzeniu narodowem wersalskiem rozprawy nad sprawozdaniem Batbiego i nad wnioskiem Dufaura, a wczoraj miały być prowadzone dalej. Była to walka między Thiersem a prawicą i środkiem prawym. Thiers już nie szedł tak daleko we wniosku Dufaura jak w swoim mesażu i w swoich oświadczeniach w komisyi dla wniosku Kerdrela; Thiers dowodził przez usta swego ministra we czwartek, że idzie mu głównie o określenie atrybucyj władz, aby rząd posiadał należytą podstawę działania, ale zostawia Izbie prawo wyboru formy rządu, w mesażu zaś uznawał już formę republikańską jako przesądzoną.

Republikanie federacyjni w Hiszpanii rozrzucili manifest wzywający cały kraj do powstania.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 30 listopada *(pryw.).* Na interpelacyę o manipulacyę niemiecką w uniwersytecie lwowskim odpowiada komisarz rządowy wymijająco, że nie ma czasu, aby zasięgnąć informacyi. Pawlikow wnosi naglący wniosek o język ruski w gimnazyum akademickiem i szkole wzorowej. Sejm uchwalił ustawę o szupaśnictwie.

Opawa 29 listopada. Wniosek Ulengera i towarzyszy o rewizyę odynacyi wyborczej krajowej i sejmowej przyjęto. Wybór posła Swieżego uznano za ważny po długiej i żywej dyskusyi, w której narodowcy przemawiali za, centraliści przeciw zatwierdzeniu. Przyszłe posiedzenie jutro.

Berno 29 listopada. Przyjęto w trzecim odczycie projekt ustawy o prawie nadzoru wydziału krajowego nad budową i utrzymaniem dróg powiatowych, i nad postępowaniem wydziału dróg. Zezwolono na wyłączenie gminy niegdyś izraelickiej z dotychczasowej gminy w Międzyrzeczu Wielkim i na ukonstytuowanie się tejże jako gminy samodzielnej. Następnie załatwiono inne sprawy administracyjne. Deputowany Van der Strass wybrany członkiem wydziału, składa mandat deputowanego do Rady państwa. Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

Praga 29 listopada. Marszałek odczytuje bardzo obszerne oświadczenie posłów czeskich, jako odpowiedź na wezwanie do pełnienia obowiązków poselskich. Oświadczenie przydzielono komisyi z 9 członków. Namiestnik odpowiedział na interpelacyę Weebera i towarzyszy co do budynku pedagogicznego w Lutomierzycach, poczem wybierano komisye. W końcu Waldert zdawał sprawę o postępowaniu wydziału krajowego podczas powodzi w maju r. b. Sprawozdanie to przydzielono wydziałowi budżetowemu. Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

Gradec 29 listopada. Sejm obradował dzisiaj pięć godzin nad zniesieniem opłat szkolnych. Rozprawy były bardzo żywe. Poseł Lohninger wniósł, aby przedmiot ten odroczyć; za wnioskiem tym przemawiał także namiestnik. Wniosek odraczający przyjęto w imiennem głosowaniu 29 głosami przeciw 25.

Linz 29 listopada. Projekt ustawy o drogach powiatowych przyjęto bez rozpraw, projekt zaś ustawy o zbiorach dla nauczycieli po dłuższej dyskusyi.

Zadar 29 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przyjęto przedłożenie rządowe projektu ustawy o szkołach realnych, z opuszczeniem § 12 o języku wykładowym. Zarazem uchwalono rezolucyę, w której objawiono życzenie zaprowadzenia obu języków krajowych (włoskiego i słoweńskiego), jako wykładowych. Przyjęto projekta ustaw wydziału krajowego o kosztach szupasowania i o zmianie ustawy policyi polowej. Mniejszość była obecną, nie brała jednak udziału w rozprawach. Przyszłe posiedzenie d. 30 b. m.

Peszt 29 listopada. Na posiedzeniu sejmu Juliusz Györffy interpeluje ministra sprawiedliwości co do nielegalnego postępowania sędziego powiatowego w Wagnerstadt podczas wyboru posłów. Minister sprawiedliwości Pauler obiecuje odpowiedzieć po zasięgnięciu wiadomości. Sprawozdawca Eötvös składa sprawozdanie wydziału centralnego o projekcie ustawy o kolonistach. Z porządku dziennego przystąpiono do obrad dalszych o zaprowadzeniu głosów wirylnych. Przemawiali Orban, Jokai i Hazman. Posiedzenie trwa dalej.

Paryż 29 listopada. Ajencya Havasa powiada, że nie jest prawdziwą wiadomość (podana z Madrytu) o utworzeniu na granicy hiszpańskiej korpusu odserwacyjnego, dodając, że nagromadzone w pobliżu granicy wojsko przeznaczonem jest tylko do odbywania corocznych ćwiczeń, jak to się dzieje na innych punktach Francyi.

Wersal 30 listop. Na piątkowem posiedzeniu zgromadzenia narodowego oświadczył Thiers, że nie proponuje obwieszczenia stanowczego formy rządu, lecz pragnie tylko, aby obecnej formie rządu nadano konieczne warunki trwałości. Istnieje bowiem stronnictwo bezrządu, nad którem czuwać trzeba, ale nie w samej tylko Francyi, lecz w całej Europie. Thiers odrzuca formuły socyalizmu, nagania bezrobocie, protestuje przeciw ateizmowi, objaśnia politykę rządową względem Stolicy Apostolskiej, nagania politykę cesarstwa względem Papieża jako nieroztropną i mającą na celu interesa tylko dynastyczne; wyraża oburzenie, że podejrzywają jego zachowanie się polityczne a to po rękojmiach, jakie zawsze dawał stronnictwu porządku. Poczytuje on monarchię za niemożebną, mniema, że republika konserwatywna lepszą jest niż zachwalany w Batbiego sprawozdaniu rząd walki. Thiers kończy: Nie tylko jest mowa o odpowiedzialności ministrów, ale idzie także o kwestyę zaufania. Po mowach Ernoula i Lucyana Brun (legitymistów) w obronie wniosków komisyi, wniosek rządowy ministra Dufaure (p. wyżej) uchwalony został 370 głosami przeciw 334 (na 704 głosujących). Lewica powitała rezultat głosowania okrzykiem: niech żyje republika!

Bern 29 listopada. Francuska kolej wschodnia zrzekła się wreszcie wszelkich praw do dworca kolei żelaznej w Bazylei i do kolei łączącej ten dworzec z koleją alzacką.

Londyn 29 listopada. Ponieważ oddaleni konstable policyjni wyrazili żal z postępowania swego (przy zakazie meetingu w Hydeparku), przeto przywrócono ich do służby z niższym jednak stopniem.

Kurs. Wiedeń d. 30 listopada godz. 4% ujedn. dług państwa bankn. 66·30 — Złot. obligi państwa w srebrze 70 45 — Losy z r. 1860 102 — — Akcye banku 976 — Akcye kredytowe 340 50 — do dyn. 108 60 — Srebro 108 — — Dukat 5 19. — Lombardy 200·50 — Losy z r. 186 187—. — Akcye franco-austr. 139 50. — Napoleondor 8 68 — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 235 —. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 153 — — Akcye kolei półn. wschod 159 —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA Antoni Helbich.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 30 listopada.

	żądają	płacą	wartość kuponu
Wartość kuponów do 2 grudnia			
Srebro austryackie za 100 złr.	109 —	108 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	108 —	107 —	—
Dukaty ros. papierowe „ 100 rub.	149 25	148 95	—
Talary pruskie „ 100 tal.	164 —	162 75	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 24	5 14	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 74	8 64	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	79 75	78 50	— 40½
5% listy zast. „ „ „ 100	75 —	73 50	1 67½
5% „ „ „ „ 100	80 25	78 75	2 9¾
5% „ zakł. kred. wł. „ 100	94 75	93 —	2 51½
5% obl. poż. kolei węg. „ 100	101 75	100 —	2 5⅔
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	102 75	101 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. 4% w sr. i s.	97 —	94 —	3 63¾
„ Hipotecz. z 80% „ „ 1.	241 50	238 —	3 35½
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	147 —	137 —	4 40½
„ Lwow.-Czern. „ 200	149 —	147 —	— 86
„ Warsz.-Wied. za r. 60	100 50	98 50	1 25⅝
% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	93 50	1 76⅘
4% „ „ „ II „ 100	93 75	92 25	1 76⅘
5% „ „ „ za rsr. 100	93 75	92 25	2 20⅝
% likwidac. Kr. pol. 100	79 25	78 —	— 1
Oblig. kolei Rumańsk. tal. 100	46½	44½	—

oprócz kup. bież. / oprócz kup.

Wiedeń 29 listopada.

5% zjednocz. dług pańs. bank.	66 20	66 —
5% „ „ „ sreb.	70 50	70 40
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	96 —	95 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 50
„ „ „ węgierskie	80 75	79 75
„ „ „ galicyjskie	78 50	77 75
„ „ „ bukowiń.	77 —	76 50
„ „ „ siedmiogr.	76 50	77 —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	101 —	100 50

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 90	90 30
„ galicyjskie	— —	90 —
„ „	— —	90 —
„ gal. zakł. kred. wiecz.	— —	83 50
„ węgierskie, losow.	87 50	87 —
„ zakł. kredyt. austr.	101 —	100 50
„ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 50	88 —
„ Domi. pań. 120 złr.	114 50	114 —
Pożyczki loteryjne.		
losy pożycz. z r. 1839	339 50	338 50
„ „ „ 1854	26 75	26 25
„ „ „ 1860	103 25	102 50
% losy pożycz. austr. państw. 1860	116 —	115 —
Losy pożyczk. z r. 1854	148 50	148 —
„ prem. poż. węgier.	102 —	101 40
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	131 —	130 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	27 25	26 75
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ miasta Budy	30 —	29 —
„ ks. Windischgraetz	24 50	23 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 —	14 50
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	25 50	— —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	987 —	985 —
Zakładu kredytowego	341 50	341 25
Żeglugi parow. na Dun.	653 —	650 —
Kolei północ. Ferdynanda	2120	2115
Kolei rządowej fr. a.	341 50	340 50
„ zachodn. c. Elżbiety	249 50	249 —
„ Bardubickiej	172 50	172 50
„ Południowej	202 25	202 75
„ Galicyjskiej	238 —	237 50
„ Czerniowickiej	151 —	151 —
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	158 —	157 —
ks. Rudolfa 200 złr. srebr.	174 —	173 50
Akc. kol. Alf. Rumańskiej	174 25	173 75
„ „ Koszycko-Bogum.	189 50	188 50
„ „ Siedmiogrodz.	180 50	179 50
„ „ Cesarskiej	249 50	248 50
„ „ wschod. węgier.	137 50	136 50
„ austr. północno-wschodniej	318 —	317 50
„ Franc. Józefa	19 50	18 50
Akcye banku anglo-austr.	136 —	135 50
„ „ anglo-węg.	123 —	122 50
„ austryack. ogóln.	319 50	318 50
„ Zakł. kredyt. węg.	138 —	137 —
„ banku franko-austr.	142 —	141 50
„ „ węgierskiego	109 —	108 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wied. t. obr. płodów	303 50	303 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	207 —	206 —
„ dla obrotu ogólnego	253 50	252 50
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
„ 400 frank. tureckie	78 —	77 80
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	74 —
„ Koszycko-Bogumiń.	92 50	92 —
Kolei Ces. Elżb. 5% za (ser. prus. 100 złr. w. a.	96 55	—
„ (Emis. 1862) „ „	88 —	87 50
Kolei rząd. St. 500 fr. Emis. 1867	— —	— —
Kol. południe. St. 300 fr.	109 25	108 75
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. t.	89 —	88 50
„ „ „ 100 fl. w. a.	88 —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	102 50	102 25
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a	— —	— —
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl. „ „ w srebrze	95 50	94 50
„ Gal. Karl. L. 200 fl. w. a.	— —	— —
(w srebrze 5% za 100)	101 —	100 50
Kol. Cal. Karl. L. Emis. II.	— —	98 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	75 —	74 50
„ „ „ „ 4%	— —	— —
„ „ „ Emisya 1867	84 50	83 50
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	87 60	87 30
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	93 50	93 25
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	94 50	93 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 19	5 18
„ dukat na wagę	5 15	5 14
„ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napole

Zum Mozart.

Skład modnych towarów damskich Schmollinger & Eyböck, w **Wiedniu**, Stadt, Freisingerstrasse N. 4. **Godło firmy: Tania ale częsta sprzedaż.**

Podarunki na Boże Narodzenie.

Śliczna jesień nigdy nie sprzyja handlowi. Fabryki są napełnione i nie dziwota, że teraz taniéj można kupować, aniżeli przed porą letnią. **Możemy korzystać ze sposobności** i polecamy **bardzo piękne i najświeższe towary** o **25%** taniéj niż każdy z naszych współzawodników. **Próby** przesyłają się chętnie **opłatnie** do łaskawego przejrzenia.

(2048-1-6)

„Zum römischen Kaiser“

w Wiedniu, Seilergasse,

od roku 1760.

Nadzwyczaj wielki wybór materyj jedwabnych i towarów roboty ręcznej.

„**Próby przesyłają się** najchętniéj i **opłatnie.**“

Uprasza się o podanie, **jakie próby** mają być posłane.

Posiadamy **wielki wybór tanich materyj jedwabnych!** w tym towarze **nie mamy** współzawodnictwa.

(2049-1-12) **Reiff** et **Mayer.**

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels

I. Plankengasse 5, au premier.

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés** et **Moquettes.**

Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine couleurs antiques.

Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.

Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints.

Céramiques pour panneaux et lambris,

Faiences pour salles de bains et carrelage.

Entrée libre des magasins.

Szczególność w materyach na pokrycie mebli, kobiercach, firankach, haftach i fajansach.

Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z artystycznym wprawnym gustem.

(1987-5-) **I. Planengasse 5 na I. piętrze.**

Ekstrakt mięsny Tow. Liebiga

z FRAY-BENTOS (Ameryka poł.)

Wtenczas prawdziwy, jeżeli każdy słoik ma na sobie niżéj umieszczone podpisy, a na etykiecie nazwisko **J. v. Liebieg** niebieskim kolorem jest wydrukowane.

Ostrzega się Publiczność, aby kupując nie dawała sobie podsuwać zamiast powyższego towaru, znachodzącego się w handlu ekstraktu w bardzo podobnem opakowaniu. (1420-4-)

Hurtowny Skład u korespondentów Towarzystwa:
PP. **JOS. VOIGT & Co. w Wiedniu,** *zum schwarzen Hund,* Hoher Markt Nr. 1.
PP. **KLOGER & SOHN w Wiedniu,** SCHOTTENGASSE Nr. 1.
Daléj w Składzie u
PP. **PEZOLDT & SÜSS,** utrzymujących artykuły apteczne w **Wiedniu,**
PP. **RAABE & RÖDER,** utrzymujących artykuły apteczne w **Wiedniu,**
PP. **A. & K. GABLER,** w **Wiedniu,** Wieden, Hauptstrasse Nr. 1,
jak niemniéj we wszystkich aptekach i handlach korzennych i delikatesów.

Główny magazyn znajduje się u
KAROLA BERCKA, w Wiedniu, 12, *Grünangergasse,*
specyalnego ajenta Towarzystwa ekstraktu mięsnego Liebiga dla Austryi-Węgier w Londynie.

W Krakowie w Handlach pp. J. N. Waltera, E. Fuchsa, w aptece p. J. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka.

Najuprzejmiéj

upraszamy o podanie Pańskiego adresu, a opłatnie i darmo prześlemy obszerny

Cennik

wszelakich przedmiotów znajdujących się w naszym świeżo otwartym

Grand Bazar Metropole

18, Praterstrasse 18,

w Hotelu de l'Europe

różnych towarów norymberskich, galanteryjnych i zbytkowych, po najtańszych cenach.

Z wysokim szacunkiem

M. Rosenbaum i Deutsch.

(1769-6-12) 18, Praterstrasse 18, w **Hotelu de l'Europe.**

Pierwsza nagroda złoty medal w Wittenbergu

Nagrodą odznaczone przez c. k. rząd wyłącznie uprzywilejowane wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącznie za dobre uznane.

Pierwsza nagroda srebrny medal w Wiedniu.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

które z powodu niezrównanéj doskonałości jakoteż w uznaniu wybornéj własności i tanich cen złoty medal otrzymały.

Te ochrony przeciw przeciągom powietrza są wyrabiane z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, różowobrunatnym i dębowym kolorze według barwy pokostowanego okna. Przewyższają one wszystko dotychczas używane, gdyż każdy, choćby najmniejszy przeciąg powietrza zostaje ominiętym, a drzwi i okna może ktokolwiek według upodobania otworzyć. Przyrząd jest tak łatwym, że każdy sam może go zastosować.

Cena za biały kolor do okien 4 c. za łokieć, do drzwi 6 i 10 c. za łokieć; za różowobrunatny i dębowy kolor do okien 5 c., do drzwi 7 i 11 cnt. za łokieć. Na jedno okno średniéj wielkości wystarczy zakupić najwyżéj za 50 c.

Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywują się jaknajspieszniéj, a do każdéj przesyłki dołącza się drukowany opis użycia. (1634-7-10)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 21, c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu.

J. Popelarz,

c. k. nadworny dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.

Nadzwyczajna oszczędność w paliwie.

STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW GĘBY, DZIĄSEŁ I UST

Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat) **Dethana.**

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnéj woni i smaku leczą *puchliny twarzy*, wzmacniają *mięśnie dziąsłowe*, utrzymują *czystość* i *białość zębów*, zapobiegają *próchnieniu* i uśmierzają *najgwałtowniejszy ból zębów.*

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.**

(1830-41-53)

Ten c. k. uprzyw. ochraniacz zapobiega pęknięciu cylindra, chociażby płomień był bardzo silny.

Kupcy otrzymają zniżkę.

Ochraniacze cylindra

S. B. Löwy,

w **Wiedniu,** II. Bezirk, Krumbaumgasse Nr. 6.

Główny skład u wynalazcy, skład częściowy u W. LINZER & KLEIN, Wollzeile Nr. 6.

Ostrzeżenie. Tylko te ochraniacze są prawdziwe, które oznaczone są mojem nazwiskiem. (1449-[illegible])

Kosztuje tylko 10 cent.

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz Nr. 9.**

Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10½; 1/4 Kiste fl. 5½.

Carl Simon, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid und Gründer der Fluid-Heilmethode. **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.** (1459-8-12)

Tajne choroby

i

OSŁABIENIE MĘZKIE

leczy gruntownie pod **poręczeniem** dobrego i trwałego skutku

Dr. Maurycy Handler,

Dr. medycyny i chirurgii, magister akuszeryi i chorób ócz.

Przyjmuje co dzień: od **11 do 1 godziny** w południe i od **3 do 5 godziny** po południu.

Mieszka w Peszcie, Leopoldstadt, Palatingasse Nr. 13, na I. piętrze pod Nr. 14.

Na listy z pieniądzmi następuje natychmiast odpowiedź.

Na żądanie przyjmuje także w umówionych godzinach.

(2022-5-12)

WIOSKA

położona w powiecie Wielickim, 3 mile od Krakowa przy trakcie wynosząca przeszło 160 morgów ziemi w dobréj glebie i z budynkami odpowiedniemi, **jest z wolnéj ręki do sprzedania.** Bliższych wiadomości udzieli właściciel pod lit. **Z. E.** poczta Dobczyce.

(2103-2-3)

Angielskie, francuskie i północnoniemieckie (2036-2-3)

guwernantki

poleca pani Ottylia Drugulin w Berlinie, Nr. 50, Unter den Linden.

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1 54-6-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

Największa wystawa w Wiedniu, zawierająca miliony nowych przedmiotów, odpowiednich na podarunki i do praktycznego użytku. Cenniki, 112 stronnic, z 289 pięknemi rycinami różnych przedmiotów, przesyła się za 10 cent. opłatnie. Odprzedający otrzymują znaczną zniżkę.

Każdy przedmiot, który jest do nabycia w Wiedniu, zostanie na żądanie darmo zamówionym i przesłanym.

Nowy wielki zakład!

Vereinigte INDUSTRIEHALLE

w Wiedniu, Palais Royal, (w środku miasta położone, tuż **Praterstrasse 16, w Wiedniu** obok pałacu wystawy powszechnéj.)

Godło firmy: „Dobre, tanie i nowe.“

Każde zamówienie zostanie sumiennie wykonane, jak gdyby kupujący sam był obecnym.

Przesyłki uskuteczniają się za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową.

Celem dania dowodu szczególnéj taniości wymienionéj w całym świecie znanéj firmy, następuje mały wyciąg najnowszych wiedeńskich przedmiotów:

Czarodziejskie obrazy. Te obrazy są całkiem czarne, z białemi komicznemi figurami. *Na rozkaz* jednak ukazują się potem bardzo piękne, kolorowe dwuznaczne obrazy olejne, jak: Półświatek żegna się z Parysem, amazonki itd. itd.; obrazy te czarodziejskie wywołują ogólne zdziwienie. Piękne puzderko z 24 takiemi różnemi obrazami 65 c. *Robiący dukaty* piękne, 60 c. *1 zegar słoneczny* w połączeniu z kompasem, do użycia jako zegarek 15 c. *Głowy koguta,* bardzo dobrze naśladowane i samokrzyczące, wielka zabawka 25 cent. *2 głowy djabelskie,* 2 głowy, które się nawzajem wyśmiewają a przytem płaczą, sztuka 10 c. *Orzech cudowny,* zawierający widoki Wiednia z kości zrobione 28 c. Najpiękniejsze zatrudnienie siebie samego jest sztuka *wycinania robót z drzewa,* gdyż każdy może sam bez wszelkich nauczań najpiękniejsze przedmioty wyrabiać, jak podstawki do zegarków i fajek, lusterka, ramy, wieszadła na zegarki, podstawki itd. itd. Piękna szkatułka z piłką do wycinania, maszynką z narzędziami wraz z 6 piłeczkami na zapas, wzorami, drzewem itd., wszystko kosztuje 2 złr. 75 c. Zimny płynny kléj wraz z kociołkiem na kléj i pędzlem 40 c.

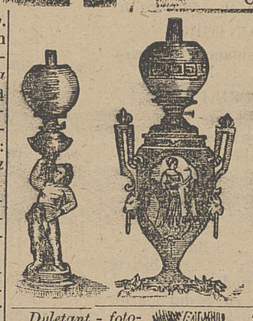

Własna FABRYKA uprzyw. lamp naftowych, sztuka kompletna z kulą i cylindrem 1 złr. Śliczne lampy do upiększenia każdego salonu **1 złr. 30 c., 2, 3 złr. Wiszące lampy** 3, 4 do 5 złr. Lampy do salonów jadalnych eleganckie, wiszące 4 złr. 50 cnt., 6, 8 do 10 złr.

Dyletant - fotograf. Zgrabny mały przyrząd z wszelkiemi potrzebnemi chemicznemi płynami, przyborami, częściami składowemi, papierami, szkłami itd., którym można wykonać samemu najpiękniejsze obrazki bez wszelkiego wyuczenia; przyrząd taki w pięknéj szkatułce wraz z opisaniem i kilkoma fotografiami na *próbę* 5 złr. 10 c. *Żartobliwy fotograf,* fotografujący w chwili małe fotografie, puzderko z przyborami 60 c.

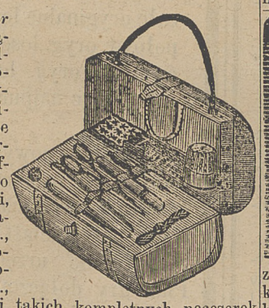

Powszechny neceser do szycia, zawierający wszystko, co tylko kobieta potrzebować może, jak nożyczki, naparstek, igielniczkę wraz ze 100 igłami, naparstek srebrny, sztyfciki, świderek do dziurek, guziki, nici, jedwab, bawełnę, haftki, szpilki i t. d., wszystko w gustownem puzderku kosztuje razem 1 złr., piękniejsze gatunki takich kompletnych neceserek według upiększenia 2, 3, 4 złr. Chcąc dogodzić mężczyznom, mamy także gotowe przyrządy do pisania, zawierające: podkładki, gładyszkę, rączkę do piór, linijkę, pieczątkę, piórnik itd. wszystko z najpiękniejszéj kości wyrobione, sztuka I złr. 90 c.

Salonowe ognie sztuczne, bez smrodu i niebezpieczeństwa, w 38 różnych wzorach jak: słońce, gwiazdy, światło bengalskie wodotryski, rakiety, szmermele itd. sztuka 3, 10, 20 i 30 cent., całe zbiory od 50 do 100 sztuk po 5 złr. i 9 złr. Pięknie wyglądają *mali gimnastycy,* którzy pięknie ubrani ruszają głową, rękami, nogami i najrozmaitsze śmieszne sztuki cyrkowe wykonywują, 1 sztuka wraz z laseczką do balansowania 40 c. *Armata powietrzna Bismark* do strzelania zwykłym papierem, bez niebezpieczeństwa i zajmująca dla chłopców, sztuka 60 c. Nowe uprzyw. *maszynki do czyszczenia szkieł do lamp* ze sprężyną 30 c. Uprzyw. *Ochraniacze cylindrów* zapobiegają pękaniu szkieł do lamp, chociaż płomień jest bardzo wielki, sztuka 10 cnt. *Obrusy na stół. Zebra* drewniane, 8 stóp długie, na szanowanie mebli, sztuka 70 c. *Lampiony* do ślicznego przyozdobienia pokoi, sztuka 10, 20, 30 i 40 c. *Fletty czarodziejskie,* można grać na nich bez poprzedniéj nauki, sztuka 30 c. Wielkie wspaniałe *harmonijki ręczne,* na których można grać najpiękniejsze opery, sztuka wraz ze szkołą 1 złr. 50 c., 2, 3, 4·50 i 5 złr.

Piękne teczki szkolne dla chłopców lub dziewcząt 40, 80 c., 1 złr. 20 cnt. Prawdziwe angielskie *scyzoryki stalowe* z dwoma ostrzami 12, 20, 30, 40 cnr., z 4 lub 6 ostrzami 80 cnt., 1 złr. 20 c. najlepsze.

Promieniem słonecznym w kieszonce od kamizelki nazwać można słusznie nowo wynalezioną latarkę kieszonkową. Wprawdzie jest małą, ale daleko święci; wielkości tabakierki, da się łatwo schować, a świeci jak płomień gazowy. Latarka taka, niezbędna dla księży, lekarzy, leśniczych, wogóle wszystkich którzy wieczorami wychodzić muszą, kosztuje 1 złr. 50 c. Gustowna *koszula męzka,* modna, z angielskiego szirtingu 80 c., 1 złr. 50 c. 12 sztuk bardzo pięknych chustek do nosa złr. 1, 1·20, 2·10.

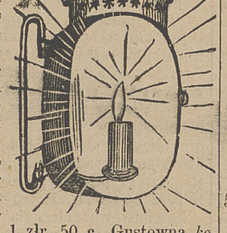

Najnowsze *utwory żartobliwe.* Młynarz czarodziej, zgrabny młynarz trzymający w ręku młyn; potrzeba go tylko gdzie postawić, a ktokolwiek młyn zobaczy, musi weń dmuchnąć— ale tu żart wychodzi na jaw, gdyż wtedy każdemu *twarz* się zaczerni. Sztuka 70 c. Czarodziejskie puharki do picia, napełnione winem, a jednak z nich nikt pić nie może. Sztuka według wielkości 30, 40, 50 i 60 c. *Baroskop* nowo wynaleziony, oznajmia stan powietrza 30 godzin naprzód i kosztuje 50 c.

Całe *pociągi kolei żelaznej* z blachy bardzo zgrabne i mocno zrobione według wielkości po 60, 80 c., złr. 1·50 i 2. Takież same z maszynką samojadące według wielkości 1 złr. 90 cnt., 2 złr. 50 c., 3, 4, 5 złr.

Emalia z perłowéj macicy na zęby. W 2 minutach olśniewająco białe zęby przez c. k. wył. uprz. aromatyczną emalię z perłowéj macicy na zęby; za poręczeniem muszą być zęby w przeciągu 2 minut bez szkody olśniewająco białe, a osad zębowy i niemiła woń natychmiast ustaje. Słoik oryginalny 90 c. wraz z broszurą o utrzymaniu zębów.

Najpiękniejszą rzeczą, którą można sobie wyobrazić, są MECHANICZNE WODOTRYSKI, które przedstawiają górę z budynkiem. U stóp góry wytryska wspaniała fontanna, w któréj igrają małe magnetyczne zwierzątka. Taki cacany wodotrysk pokojowy kosztuje według wielkości 1 złr. 50 c., 2 złr. 50 c., 3 złr. 50 c., 4 złr. 50 c.

Całkiem nowo zestawione *wiedeńskie garnitury na biurka,* z lanéj stali, zawierające 2 żyrandole, przybory do pisania, podstawka na pióra, koszyczek ścienny, kalendarzyk, termometer, przyrząd na zapałki, wieszadła na zegarki, obciéracze piór, wszystko to kosztuje tylko złr. 4·20, gustownie zrobione. 144 sztuk piór stalowych 15, 30, 60 c., 12 sztuk ołówków prawdz. Hardtmutha 5, 8, 20, 30, 45 c., 12 sztuk rączek do piór 6, 9, 15 c.

Największy i najpiękniejszy wybór modnych mocnych lalek w Wiedniu. Wspaniałe lalki gustownie ubrane z kręconemi włosami, sztuka złr. 1·50, 2, 3, 4, 5 złr. Różne lalki mówiące „papa, mama“, z włosami lub bez włosów, ruszające oczami, sztuka 20, 40, 60, 80 c., złr. 1, 2, 3 złr. Lalki samobiegające, sztuka złr. 2·50.

!! Ciekawe !! Mechaniczni czarodzieje, piękna figurka, która gra, krzyczy i głową i rękami rusza (zwana djabeł leśny), sztuka złr. 1·20.

Dra Fausta Pogląd na przyszłość. Całkiem nowy przyrząd, którym można ukazać na ścianie znane osoby jako *duchy,* także czarownice i upiory, bardzo zajmujące dla rodzinnych kółek domowych. Taki przyrząd według wielkości złr. 1 c. 20, złr. 2·50, 3·50, wraz z opisem użycia.

Ważne! Wspaniałe zegary pokojowe z ramami złoconemi i pięknemi obrazami olejnemi, z biciem, sztuka według przyległego kliszu 5 złr. 50 c., 6 złr. 50 cnt., 7 złr. 50 cnt., 8 złr. 50 cnt.; takież same grające dwa piękne kawałki 35 złr., małe zegary z biciem, sztuka 3 złr., z poręczeniem; wspaniałe zegary ścienne w politurowanych szafkach drewnianych, sztuka 11 złr.

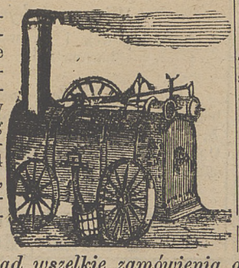

Idące machiny parowe z wielką siłą parową. Bardzo zajmujące dla starszych i młodzieży do ruchu małych kuźnic, tartaków i t. p. Sztuka według wielkości i siły parowéj 3 złr. 50 c. do 4 złr. 50 c., 5 złr., 6 złr., 8 złr., 10 złr. Z dokładnem objaśnieniem palenia.

Cebulka na porost brody. Poręczony środek, aby w przeciągu 12 dni otrzymać nawet na całkiem łysych miejscach wspaniałą brodę. Paczka cebulki na porost brody 50 c. Uprasza się nie zamieniać téj cebulki z innemi jarmarcznemi ogłoszeniami.

Olbrzymie kieszonkowe mikroskopy, powiększające 150 razy, tak, że pchła wygląda jak słoń, w kropli wody widać miliony zwierzątek. Mikroskop taki kosztuje 50, 80 c., 1 złr. Wspaniałe *dalekowidze,* na 1, 2, 3 mile odległości, według wielkości 40, 60, 80 c., 1 złr., 1 złr. 50 c., 2 złr., 3 złr.

Bardzo zajmujące. Przyrządy kuglarskie. — Temi nowemi bardzo zmyślnemi przyrządami można wykonać bardzo tajemnicze sztuczki, tak, że przypatrujący się nie może sobie zagadki wytłumaczyć, jak: ścięcie głowy, czarodziejskie patyczki, które same tańczą, machina do znikania rzeczy, jajka czarodziejskie itd. Gustowne szkatułki, napełnione 6 różnemi przyrządami 1 złr. 40 c., z 8 sztukami złr. 2·20, z 40 różnemi czarami 5 złr., ze 100 czarami 9 złr. Pojedyncze sztuki po 10, 20, 50 c. do złr. 1·50.

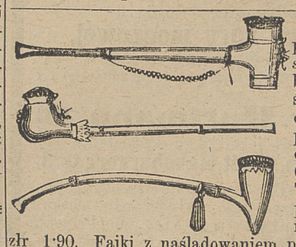

Cygarniczka z prawdziwéj *morskiéj pianki* z bursztynem 45 c. śliczna cygarniczka z morskiéj pianki ze sztucznemi rzeźbami 60, 80 c., 1 złr. Takież same w puzderku aksamitnem złr. 1·30, złr. 1·90. Fajki z naśladowaniem prawdziwéj morskiéj pianki i pokrywką z prawdziwego chińskiego srebra złr. 2·50, 3·50. Całkowita szkatułka zawierająca wspaniałą cygarniczkę rzeźbioną z bursztynkiem, fajkę, worek na tytoń z przyrządem na zapałki, wszystko to kosztuje 2 złr. 50 c. Żartobliwe cygarniczki, które podczas palenia szczekają, sztuka 50 c. Cygarniczki napoleońskie; na końcu cygarniczki siedzi wygodnie Napoleon na tronie, a jeżeli kto pali cygaro, to kochany Napoleonek stroi różne zabawne grymasy. Sztuka 90 c. (2037-1-6)

Wzmiankowane te nowe przedmioty są do nabycia jedynie i wyłącznie w „NEUE VEREINIGTE INDUSTRIEHALLE“ w Wiedniu, Praterstrasse 16, dokąd wszelkie zamówienia adresować należy.

W KSIĘGARNI

J. K. Żupańskiego w Poznaniu,

wyszły i są do nabycia we wszystkich Księgarniach następujące dzieła:

Domejko. List do B. Z. o Filaretach i Filomatach. 10 sgr.

Kilka wspomnień z czasów rewolucyi z roku 1830 i 1831 przez Pułkownika Kamieńskiego. 20 sgr.

Orpiszewski Ludwik. Michał Zebrzydowski, dramat w 5 odsłonach. 20 sgr.

Korespondencya krajowa Stanisława Augusta, wyjęta z 24 woluminów korespondencyi tegoż króla, znajdujących się w bibliotece Księcia Czartoryskiego w Paryżu. 2 tal.

Korespondencya Joachima Lelewela z Karolem Sienkiewiczem. 1 tal.

Posiedzenia rady administracyjnéj w dniach 29 i 30 Listopada i 1, 2, 3 i 4 Grudnia 1830 r. 15 sgr. (1966-3-6)

Ogłoszenie.

Celem wydzierżawienia dochodu z myta drogowego i mostowego w Krzyszkowicach na drodze powiatowéj Głogoczowskiéj na lat trzy, to jest od dnia 1go Stycznia 1873 r. aż do dnia 31go Grudnia 1875 r., odbędzie się **licytacya** ustna i za ofertami pisemnemi w kancelaryi Wydziału powiatowego **w dniu 10ym Grudnia r. b. o godzinie 10éj przed południem.**

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena fiskalna w kwocie 2.100 złr. w. a.

Wadyum wynosi 10% ceny wywoławczéj, którem także oferty pisemne zaopatrzone być winny.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w kancelaryi Wydziału powiatowego. (2075-3-3)

Z Wydziału Rady powiat. Myślenickiéj.

Potrzebny jest do Księgarni

na praktykę **młody człowiek** przyzwoitego i moralnego prowadzenia się i któryby wykazał się świadectwami uzdolnienia przynajmniéj do czterech klas gimnazyalnych.

Potrzebni są także **ajenci** do (kolportowania) rozprzedaży książek i przyjmowania przedpłaty na różne pisma peryodyczne, tak w samem mieście Krakowie jak i po prowincyi. (2078-1-)

Wiadomość w księgarni *A. Nowoleckiego.*

Teodor Lichtenberg,

Sprzedaż nut i zakład wypożyczania nut

w Wrocławiu, Schweidnitzerstr. 30,

poleca **abonamenta** na nuty z premią 12 talarów na rok } za przedpłatą, bez premii 6 tal. na rok }

przyczem 30 sztuk nut z wszelkich gałęzi literatury muzycznéj do **dowolnego zamieniania** wydane zostają.

Zakład jest bardzo obszerny, ulubione kawałki są tamże w 5—20 egzem., wszelkie nowości natychmiast tamże przyjęte zostają. (2142-1-2)

Abonamenta mogą być codziennie rozpoczęte a katalogi wypożyczone.

Nuty wolne są od opłaty cłowéj.

Świadectwo.

Od czterech miesięcy cierpiałem na chroniczny *reumatyzm stawów u nóg*, który pomimo wszelakiéj pomocy i środków nie dał się usunąć. W tym rozpaczliwym stanie chwyciłem się

Balsamu Bilfingera*)

i *odzyskałem po ośmiodniowem używaniu całkowite zdrowie.* Cierpiącym na podobną chorobę zwracam uwagę na ten *wyborny środek.*

Burgbrohl, 23 Grudnia 1871 r.

S. P. Kiezig, gospodarz.

*) Do nabycia w Krakowie u p. Fl. Sawiczewskiego, aptekarza. — Cena 1éj flaszki 2 złr. 50 cent.; ½ flaszki 1 złr. 4) cent. (2101)

Biuro ogłoszeń Zeidler & Co. w Wiedniu.

Przeciw gośćcowi (reumatyzm), przeciw kurczom cholerycznym i cierpieniom nerwowym wszelkiego rodzaju,

jako to: bolom nerwowym, cierpieniom pół twarzy, migrenie, reumatycznym bolom zębów, gośćcowi bioder (ischias), reumatycznym i nerwowym dolegliwościom serca, bolom w krzyżach, przeciw wszelkiego rodzaju porażeniom, przeciw kurczom żołądka, łydek i dolnych części ciała podczas cholery, przeciw ogólnemu osłabieniu ciała, drżeniu, osłabieniu mięśni po poprzednich skaleczeniach, jako to: zagojonych ranach, złamaniu kości i t. d.

jest uznanym najlepszym i najskuteczniejszym środkiem leczniczym

wyrabiany przez aptekarza **J. Herbabnego** z ziół lekarskich bawarskich Alp wyciąg roślinny

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract

„Neuroxylin"

Niezliczone są cudowne skutki leczenia, które *Neuroxyliną* w *cywilnych* i *wojskowych szpitalach*, niemniéj w praktyce prywatnéj nawet w *najzawikłańszych wypadkach* osiągnięte zostały. *Świetne świadectwa* słynnych *profesorów uniwersyteckich* krajowych i zagranicznych, liczne *poświadczenia najsławniejszych lekarzy, uznanie*, Neuroxyliny ze strony pierwszych *lekarskich dzienników poświadczają to* i dają **dostateczną rękojmię** za *siłę leczniczą Neuroxyliny*, która *przez żaden inny środek osiągniętą nie została.* Już *Neuroxylina* osiągnęła nawet *sławę powszechną*, gdyż rozsyłaną bywa do *wszystkich krajów europejskich*, a nawet do *Ameryki. Z wielu tysięcy pism uznania*, które posiadamy od wszelkich stanów społeczeństwa, wymieniać będziemy niektóre w dzienniku tym w skróceniu. (2050-1-7)

Cena flaszki oryginalnéj Neuroxyliny (zielono opieczętowanéj) 1 złr., silniejszéj esencyi na uporczywsze (reumatyzmy) gośćce i sparaliżowanie (różowo opieczętowanéj) 1 złr. 20 c. W razie zamówienia pocztowego doliczyć należy za opakowanie 1—2 flaszek 15 c., 3—6 flaszek 20 c.

Dla Galicyi skład we LWOWIE w aptece *ZYGMUNTA RUCKERA* „pod srebrnym orłem", następnie w Wiedniu u p. J. Weissa, apt. „zum Mohren", Tuchlauben 27,— w Pradze u J. Fürsta, Schillingsgasse 1071/II.

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 3.

Wylecza także gruntownie wyrzuty skórne, zwężenia (stryktury), osłabienie męzkie, upławy, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, bez wyrzynania i bez pozostawienia szpecących blizn, wrzodów wszelkiego rodzaju, zołzowych, kiłowych i t. d.

Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Listowne zapytania mogą być zamiast nazwiska zaopatrzone bylejaką literą; na listy z honorarym natychmiast odpowiada.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (2059-1-100)

Patentowane piece pierścieniowate

do wypalania cegły, wapna, wyrobów glinianych, cementu i gipsu, wedle

wynalazku Hoff manna i Lichta

i najnowszych udoskonaleń,

oszczędzają przy udoju materyału opał i przewyższają i doskonałości wypiece dawniejszej nie jest ich już o- życiu wszelkiego rodzaju opałowego **2 trzecie** w ilości produkcyi robu wszelkie inne konstrukcyi. Obecnie **800** w ruchu.

Piece te otrzymały na wszystkich wystawach najpierwsze nagrody: W Londynie 1867 r. *medal honoris causa*, w Paryżu 1867 r. GRAND PRIX, w Szczecinie 1865, w Wittenbergu 1869, w Namur 1869 *złote*, w Cöslin 1860, w Rydze 1871 *srebrne medale*, w Kassel 1870 r. dyplom honorowy dla *„uznanej i niezrównanej działalności"*; także od „Société d'encouragement pour l'industrie nationale" w Paryżu 1870 najwyższe odznaczenie dla zagranicy przeznaczone, *złoty medal* itd. Bliższych szczegółów udziela bezpłatnie.

Fryderyk Hoffmann

budowniczy i inżynier cywilny, przewodniczący stowarzyszenia niemieckiego dla wyrobu cegieł itd.

w Berlinie, Kesselstr. 7.

lub tegoż wyłączni zastępcy dla Państwa austryac.: p. *Teodor Reuter*, inżynier w Smichowie, Praga, willa Koulka i p. *A. Siehmon*, inżynier w Peszcie, Weitzner-Gasse N. 17. (1259-6-6)

Bióro inżyniera

Fryderyka Hoffmanna, w Berlinie, Kesselstrasse 7,

dostarcza planów do urządzania *całych cegielń do wyrobu rękami i maszynami, do pieców wapiennych, fabryk cementu portlandzkiego, kolei żelaznych najprostszej konstrukcyi*

do przewozu ziemi,, minerałów itd., które z najzwyczajniejszych i najtańszych materyałów wykonanemi być mogą,

również planów sklepionych

budowli dla fabryk, gospodarstw, budynków służących do mieszkania w mieście i na wsi, których wykonanie wymaga mniejszych kosztów niż używane konstrukcye z żelaza, a przedstawia bez porównania większe bezpieczeństwo od ognia. W niektórych razach są koszta nawet mniejsze niż za powały z belek drewnianych, według systemu i pod kierunkiem wysłużonego król. budowniczego **okręgowego E. H. Hoffmanna.**

Wiszące koleje druciane,

węgle wskazówek i ze współudziałem wynalazcy barona von Dücker.

Deutsche Töpfer und Ziegler-Zeitung begründet von *Albr. Türrschmiedt*, redigirt von *Dr. H. Seger*, erscheint alle 14 Tage. Abonnement pro Quartal 20 Sgr. Bestellungen auf dieselbe nehmen sämmtliche Postanstalten und Buchhandlungen entgegen.

Fryderyk Hoffmann,

w Berlinie, Kesselstr. 7.

WACŁAW GŁOWACKI,

jubiler i taksator,

od kilkunastu lat utrzymujący skład towarów

złotych i srebrnych

w Krakowie przy ul. Grodzkiéj,

poleca Szanownéj Publiczności świeży dobór **wyrobów złotych i srebrnych,** a mianowicie: **cukiernic, lichtarzy, puharów, łyżek, łyżeczek** i t. p., po cenach umiarkowanych.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się jak najspieszniéj.

Utrzymuje także różne **wyroby stołowe, kościelne i toaletowe z chińskiego srebra** w najlepszym gatunku, za którego trwałość i dobroć zaręcza. (2106-1-3)

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczególowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby maciczněj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z najlepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker** i pani **Klein** wdowa.

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schmirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,
w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,
w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ STRYJU p. K. Krzyżanowski,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (1702-11-)

Dobre i tanie!

Podarunki na gwiazdkę.

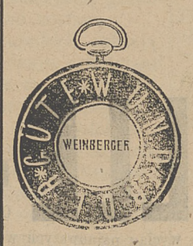

L. WEINBERGER,

zegarmistrz,

w Wiedniu, Stadt, Naglergasse 14,

zaleca wielki wybór dobrze zregulowanych zegarków wszelkiego rodzaju z dwuletniem zaręczeniem. Wszystkie zegarki kieszonkowe najlepszego gatunku opatrzone cechą c. k. urzędu probierczego.

Sreb. zegarek cylind., z 4 kamieniami złr. 9-12
„ z złotą obwódką, odskakujący . „ 12—14
„ dto zegarek damski . . . . „ 12—17
„ dto z podwójną kopertą . . . „ 14—16
„ dto ze szkłem kryształowem . „ 14—16
„ prawdziwy angielski anker . . „ 16—19
„ dto z podwójną kopertą . . . „ 18—21
„ dto ze szkłem kryształowem . „ 17—21
„ dto z podwójną kopertą . . . „ 20—25
„ Remontoir ankrowy przy kółku nakręcany . . . . . „ 29—34
„ dto z podwój. kopertą i szkłem kryształowem . . . . . „ 32—38
Złoty bardzo piękny damski zegarek złoto Nr. 3, z 4 rubinami . „ 25—28
„ dto emaliowany . . . . . „ 27—31
„ zegarek damski ze szkłem kryształowem . . . . . „ 30—33
„ dto lepszy . . . . . „ 36—44
„ dto z podwójną kopertą . . „ 40—45
„ dto emaliowany . . . . . „ 50—65
„ dto ankrowy z 15 rubinami . „ 36—45
Złoty dto z podwójną kopertą . . . „ 40—54
„ dto ze szkłem kryształowem . „ 54—60
„ dto emaliowany z portretem . „ 58—65
Złote remontoiry od złr. 70, 80, 90 do 100 złr.
„ z podw. kopertą 90, 110, 120 do 140 złr.
Remontoiry myśliwskie i robocze ze złota talmi 14 złr. i wyżéj.
Najnowsze paryskie zegarki żelazne idące 3 dni, do pracowni, komptoirów, kuchni 8 do 14 złr.
Łańcuszki srebrne i ze złota talmi od 1 złr. wyżéj.
Budziki w różnych gatunkach od złr. 5·50 wyżéj.
Paryskie zegarki z łańcuszkiem złr. 1·50 do 2 złr.
Zegarki pendułowe własnego wyrobu nakręcane codziennie od 10 do 12 złr.
Nakręcane co 8 dni, złr. 16 do 22.
dto bijące godziny i pół godziny złr. 30 do 35.
dto bijące kwadranse z powtarzaniem złr. 48 do 6 .
Regulatory miesięczne złr. 28 do 35.
Reperacye za złr. 1·50 i z lata zaręcenine.

Zamiejscowe polecenia za pobraniem należytości lub nadesłaniem gotówki punktualnie się wypełniają. — Nieodpowiednie będą zamienione.

Wszelkie przezemnie wymienione zegarki są **najlepszego gatunku**, na co proszę uważać. (1768-7-20)

Pierwszy Klattauski Zakład budowy machin,

w **Klattau** (w Czechach), poleca się z wykonaniom doskonałych

Narzędzi do świdrowania ziemi

tak do świdrowania ręcznego jakoteż i siłą pary (Dampfseilbohrungen), wyrabia najnowsze, inżynierowi górniczemu panu A. Fauckowi w Krośnie **ces. k. wyłącznie uprzywilejowane samodziałające nożyce (Freifallscheeren),** niemniéj najnowsze, inżynierowi panu J. Karafiatowi w Klattau

uprzywiliowane pompy do wydobywania oleju ziemnego wraz z przyborami,

oprócz tego kotły do destylowania nafty z wężami, machiny do czyszczenia nafty, kotły parowe, zbiorniki (rezerwoary) itd., dostarcza zupełnych urządzeń dla zakładów przemysłowych i wyrabia najnowsze Pierwszemu Klattauskiemu Zakładowi budowy machin w Klattau

c. k. wyłącznie uprzywilejowane „uniwersalne Młocarnie sztyftowe" (Spitzdreschmaschinen)

do użytku ręcznego lub z przenośnym kieratem, z wielką działalnością.

W razie potrzeby przyrządów do świdrowania, pomp itd., uprasza się o zgłoszenie do naszego zastępcy pana inżyniera górniczego A. Faucka w Krośnie. (2066-2-2)

DARMO

i opłatnie przesyłam na żądanie mój obszerny illustrowany cennik towarów z chińskiego srebra w najlepszym gatunku

Fabryka towarów z chińskiego srebra.

M. L. Raudnitz

w Pradze.

(1935-9-12)

WŁAŚCIWE miejsce

DO

bardzo taniego zakupna

NAJLEPSZYCH ZEGARKÓW

znajduje się u

FILIPA FROMMA,

fabrykanta zegarków

w Wiedniu,

Rothenthurmstrasse N. 9, gegenuiber der Wollzeile.

Wszelkie zegarki na sekundę uregulowane, sprzedają się z piśmiennem pięcioletniem poręczeniem.

Ceny w wal. austr.	złr.	złr.	złr.
SREBRNE ZEGARKI:			
I srebrny zegarek cylindrowy z łańcuszkiem	8	10	12
I srebrny zegarek cylind. z brzegiem złoconym i łańcuszkiem	12	14	16
I srebrny zegarek cylindr. z kryształowym szkłem i łańcusz.	10	12	16
I srebrny zegarek kotwicowy z kryształ. szkłem i z wyrabianemi skazówkami i łańcusz.	15	18	24
I pięknie pozłacany srebrny zegarek damski z długim łańcuszkiem pozłacanym na szyję	12	15	18
I srebrny zegarek kotwicowy ze szkłem kryształowem, podwójną kopertą i krótkim łańcusz.	18	22	25
I remontoir „Prince of Wales" ze szkłem kryształowem, ze złota talmi z krótkim łańcusz.	12	15	18
I srebrny remontoir, bez kluczyka do naciągania, ze szkłem kryształowem i łańcuszkiem	20	25	30
I srebrny remontoir z podwójną kopertą i szkłem kryształowem	28	34	40
ZŁOTE ZEGARKI DAMSKIE:			
I Nr. 3 złoty zegarek damski z długim pozłacanym łańcusz.	22	25	30
I Nr. 3 złoty zegarek damski cylindr. z podwójną kopertą	40	45	50
I Nr. 3 złoty zegarek damski kotwicowy z łańcuszkiem na szyję	38	45	55
I Nr. 3 złoty zegarek damski wysadzany dyamentami z łańcuszkiem na szyję . . .	48	65	85
I Nr. 3 złoty zegarek damski remontoir	50	70	100
I Nr. 3 złoty zegarek damski wysadzany dyamentami z podwójną kopertą	100	130	150
ZŁOTE ZEGARKI MĘZKIE:			
Złoty zegarek kotwicowy . .	35	45	50
Złoty zegarek kotwic. ze szkłem kryształowem	40	50	60
Złoty zegarek kotwicowy z podwójną kopertą	50	60	70
Złoty zegarek kotwicowy remontoir z łańcuszkiem . . .	6	75	90
Złoty zegarek kotwicowy remontoir z podwójną kopertą i łańcuszkiem	90	100	150
Szczególniki w zegarkach „REMONTOIR".			
Remontoir, chronometr, z podwójną kopertą	250	400	800
BUDZIKI:			
Budzik ze zegarkiem	5	6	7
Budzik ze zegarkiem i przyrządem do zapalania świecy . .	8	9	10
ZEGARY ŚCIENNE *z 5 letniem poręczeniem:*			
Do naciągania co dzień . . .	10	11	12
„ „ „ 8 dni . . .	16	17	18
„ „ „ „ z biciem godzin i ½ godzin . . .	30	33	35
Do naciągania co 8 dni i z biciem godzin i kwadransy . .	48	50	55
Regulatory miesięczne . . .	28	30	32
Zegary kantorowe	10	15	20
Zegary dó kawiarń	15	25	30
Zegary grające od 2 do 10 kawałków	40	100	200
Przeróżne zegarki dla kontroli strażników, chód kotwicowy, najlepszy istniejący system .	60	45	48
Tabakierki grające	7½	13	—
Neceserki do szycia grające .	15	20	30

Warsztat

DLA

REPARACYI.

Stare zegarki częstokroć drogie pamiątki rodzinne, przyjmują się do reparacyi i do odnowienia, tak, że wyglądają jak nowe. Ceny reparacyi z 5 letniem poręczeniem złr. 1½, 3, 5 do 10.

LISTOWNE ZAMÓWIENIA

uskuteczniają się w przeciągu 24 godzin za *zaliczką pocztową lub poprzednim nadesłaniem pieniędzy.* Na szczególne żądanie przesyłają się także zegarki i łańcuszki za zaliczką do wyboru, a za nie zatrzymane pieniądze zwrócone zostaną.

Ceny moje są zawsze niżej postawione niż wszędzie jak najtańsze, a co się tyczy najnowszych urządzeń odpowiedzieć mogę wszelkim wymogom ostatnich wynalazków i ulepszeń.

Wszyscy, życzący sobie zamówić mogą nowe zegarki.

Wszyscy życzący zamienić stare zegarki na nowe, zechcą się udać do mnie.

Filip

FROMM

FABRYKANT ZEGARKÓW,

Rothenthurmstrasse 9

w Wiedniu.

Uprasza się zważać dokładnie na adres. (2025—8—16)

Wyprzedaż dóbr.

Tanio do nabycia, pojedyńczo albo razem, w Galicyi, w bliskości kolei żelaznéj, przy cesarskim trakcie i rzece Dniestr.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można w Spasie u pełnomocnika Wgo *Konstantego Bilskiego*, 2 mile od dworca kolei żelaznéj Chyrów, pół mili od stacyi pocztowéj i telegraficznéj w Starem mieście. Pośrednicy nie będą uwzględnieni. (2012-2-4)

Dobra	Lasy	suche dochody	orne pola, łąki i pastwiska
1. Niedzielna	1692 mrg.,	120 złr.,	20 mrg.
2. Dniestrzyk, Gwoździec, Jasienica	282 „	1075 „	324 „
3. Łopuszanka	767 „	100 „	— „
4. Hołowecko	609 „	250 „	— „
5. Strzyłki	746 „	580 „	14 „
6. Wiciow	336 „	50 „	3 „
7. Bilicz	1005 „	370 „	8 „
8. Lenina wielka	838 „	700 „	160 „
9. Terszow	748 „	280 „	9 „
10. Wola Koblańska	550 „	210 „	17 „
11. Lenina mała	281 „	120 „	— „
12. Nanczólka	4 5 „	340 „	62 „
13. Tysowica	556 „	400 „	300 „

Przez

aptekę pod Murzynami

(Mohrenapotheke) w **Moguncyi** można otrzymać *darmo* naukową rozprawę Prof. Dra Sampsona o użyciu

Pigułek Cokowych Nr. I, II i III.

(1 pudełko 2 złr., 6 pudełek 10 złr. w. a.) przeciw chorobom organów *oddechowych* i *trawienia, układu nerwowego* i przeciw ogólnym i szczególowym *osłabieniom*, jak również o bardzo dobrych własnościach słynnego powszechnego środka indyjskiego *Coki z Peruwii.*

Główne składy na Austryę-Węgry utrzymują: **Ed. Haubner** w Wiedniu, am Hof. **J. v. Török** w Peszcie i **J. Fürst** w Pradze. Apt. Schönaich w Bernie. (752-12-20)

Przeciw cholerze

Wina czerwone

prawdziwe i nienaśladowane.

Vöslauer za wiadro złr. 20
Ofner Adelsberger „ „ 18
Sewarder „ „ 16

wysyłam natychmiast począwszy od ½ wiadra za nadesłaniem gotówki lub zaliczką. Począwszy od 5 wiader 5% zniżki.

5.000 butelek szlachetnych win

tanio zakupionych od pewnéj masy konkursowéj, wszystkie oryginalne, za poręczeniem, jedna wielka butelka:

Szampan francuski:

Aubertin & Co., Mum. & Co.	złr.	3·—
Moet & Chandon, Clicquot	„	3·75
Najszlachetniejsze wina Bordeaux:		
St. Julien, St. Estéphe	„	1·50
Chateaux-Margaux, Talbot	„	2·—
„ Lafitte, Larose	„	2·75
Najlepsze wina reńskie:		
Liebfrauenmilch, Rüdesheimer	„	1·75
Hochheimer, Markobrunner	„	2·25
Johannisberger, Cabinet	„	3·25
Hiszpańskie i francuskie wina na wety:		
Madeira, Sherry, Malaga	„	1·75
Muscat-Lunel, Frontignan	„	2·—
(1776-10-) *Wódki:*		
Rum Jamaika, najlepszy	„	1·75
Chartreuse, najlepszy, żółty i zielony .	„	4·25
Benedyktynka ½ but. 2½ złr. 1 but. .	„	4·75
Maraschino di Zara ½ but. 1½ złr., 1 but.	„	3·—

Aleks. Floch, *dniu, Bäckerstrasse Nr. 8.*

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca niżéj podpisany przez wysoki rząd dozwolone i poręczone najnowsze wielkie

losowanie pieniężne

w *kwocie dwóch milionów 161.360 talarów*, których pierwsze ciągnienie wygranych urzędowo postanowione już

18 i 19 Grudnia r. b.

nastąpi. Główne wygrane są w danym razie *B. Mark. 250.000, 150.000, 100.000, 75.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000*, 2 po *20.000*, 3 po *15.000*, 5 po *12.000, 11.000*, 12 po *10.000*, 11 po *8.000*, 10 po *6.000*, 32 po *5.000*, 5 po *4.000*, 64 po *3.000*, 122 po *2.000*, 256 po *1.000*, 306 po *500 Mrk.* itd., *wogóle 36.000 wygranych*, które w 7 oddziałach stosownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy z pewnością wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem kwoty w papierach bankowych austryackich przesyłam

całe oryginalne losy po złr. 3·50,
połowy oryg. losów po złr. 1·75,
ćwiartki oryg. losów po 90 c.

zapewniając najpunktualniéjszą obsługę.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie przesłane natychmiast losy oryginalne zaopatrzone urzędową pieczęcią. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowéj listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom.

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do firmy

Julius Herz,

Sprzedaż efektów rządowych

(2057-3-12) w **Hamburgu.** (6884)

Czcionkami Drukarni *Leona Pasikowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*